



NR 24 (687)



ROK XXIX 29. 11. 2019 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

# Mniej religii w ustrzyckich szkołach?



fol. pixabay.com

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zwrócił się z prośbą do Arcybiskupa Diecezji Przemyskiej Adama Szala o wyrażenie zgody na zmniejszenie lekcji religii w szkołach. – W tym roku do oświaty musimy dołożyć kolejne 4 mln zł, a gmina na nauczycieli - katechetów wydaje rocznie ponad 500 tys. zł – argumentuje swoją prośbę burmistrz.

– W związku z drastycznym wzrostem wydatków w 2020 roku na oświatę musimy poszukiwać rozwiązań, które obniżają koszty funkcjonowania oświaty gminnej. Podwyżki dla nauczycieli oraz wzrost płacy minimalnej spowodował, że gmina Ustrzyki Dolne w 2020 roku do oświaty musi dołożyć kolejne 4 miliony złotych. Odbywa się to w czasie, kiedy kończy się reforma likwidująca gimnazja, w ramach której z powodu mniejszej liczby uczniów gmina Ustrzyki Dolne otrzymała niższą subwencję oświatową – poinformował burmistrz Bartosz Romowicz.

Jednym z gminnych wydatków są wynagrodzenia dla nauczycieli - katechetów. Jest to rocznie koszt prawie 540 tysięcy złotych, przy założeniu 152 godzin lekcji religii w tygodniu we wszystkich szkołach i przedszkolach na terenie gminy Ustrzyki Dolne.

Zgodnie z polskim prawem, tygodniowy wymiar zajęć z religii może być obniżony tylko za zgodą biskupa diecezjalnego. W związku z tym burmistrz zwrócił się do Metropolity Przemyskiego abp Adama Szala o wyrażenie zgody na zmniejszenie

wymiaru zajęć z religii do jednej godziny lekcyjnej w tygodniu oraz połączenia zajęć z religii. Łączenie miałoby dotyczyć oddziałów, w których liczba uczniów jest mniejsza niż 13 osób. Zgoda miałaby obejmować okres od 2020 do 2023 roku.

Burmistrz w piśmie powołał się na rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 1992 r., w którym zostały określone warunki i sposób organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach.

**Pomniejszyć wydatki na oświatę**

Burmistrz uzasadnia, że podczas przygotowywania projektu budżetu na 2020 i szczegółowej analizie wydatków ponoszonych na edukację, został zmuszony do wprowadzenia wielu zmian w organizacji pracy szkół. Wylicza tu m.in. likwidację najmniejszych szkół – do likwidacji ma pójść szkoła w Łodynie oraz ograniczenie godzin lekcyjnych w innych szkołach. Zaoszczędzone pieniądze pomniejszą wydatki na oświatę.

– Szacowany koszt nauki religii przy 152 godzinach lekcyjnych tygodniowo wynosi na 2020 rok - 538 tys. złotych. Zmniejszenie ilości godzin pozwoli na ograniczenie tych wydatków bez drastycznego zmniejszania ilości godzin przeznaczonych na inne zajęcia rozwijające zainteresowania, które przygotowują naszych uczniów i wychowanków do podejmowania życiowych wyborów oraz przewidzianych prawem egzaminów na kolejnych etapach kształcenia – przekonuje burmistrz. Przynajmniej

że wzrost nakładów na oświatę i ograniczone możliwości gminnego budżetu zmuszają go do szukania oszczędności, poprzez likwidację wszelkich godzin dodatkowych ponad podstawę programową.

Jak dodaje Bartosz Romowicz, wniosek jest uzasadniony przede wszystkim względami finansowymi gminy. – Gmina Ustrzyki Dolne wskutek zmian w przepisach prawa oraz podwyższenia wynagrodzeń nauczycieli w 2020 roku poniesie dużo wyższe koszty realizacji zadań oświatowych niż w latach ubiegłych. Otrzymywana z budżetu państwa subwencja oświatowa nie wystarcza nawet w połowie do pokrycia tych kosztów.

Lekcje religii w szkołach nie są obowiązkowe - do 18 r.ż. zgodę na uczestniczenie w zajęciach wyrażają rodzice, po 18 r.ż. sam pełnoletni już uczeń. Zmniejszenie godzin z zajęć religii ma więc pozwolić na to, aby były one umieszczone na końcu lub na początku planu zajęć. – W klasach, w których nie wszyscy uczniowie uczęszczają na zajęcia religii, mamy do czynienia z sytuacją, gdzie część uczniów zmuszona jest do biernego oczekiwania na kolejne zajęcia obowiązkowe. W tym czasie gmina jako organ prowadzący ma obowiązek zapewnić tym uczniom zajęcia wychowawcze, co w konsekwencji również powoduje powstawanie dodatkowych kosztów spowodowanych koniecznością

cd. na s. 5

## NAPISALI DO PREMIERA



Czytaj s. 3

Burmistrzowie pięciu podkarpackich gmin ze ściany wschodniej, zaapelowali do premiera o wpisanie do pakietu działań dla miast średnich, w rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju. – Wykluczenie nas z tego dokumentu zablokuje nam możliwość dofinansowania projektów z wielu programów unijnych i zagranicznych – mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

## Za bardzo oddaliśmy się nowoczesności



Czytaj s. 8

Z Kazimierzem Nóżką, współautorem książek „Niedźwiedzica z Baligrodu i inne opowieści Kazimierza Nóżki” i „Zanim wyjedziesz w Bieszczady”, autorem wielu relacji filmowych dokumentujących życie zwierząt i roślin oraz leśniczym z Nadleśnictwa Baligród rozmawia Mira Zalewska.

### FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

**Wkłady żaro - kwaso odporne**  
sprzedaż - montaż

**+48 604 500 288**

[www.rozwiercaniekominow.pl](http://www.rozwiercaniekominow.pl)

### AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA

PODAJNIKI NA:  
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.  
OD 12KW DO 150 KW

**+48 605 530 288**

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

## DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY      100% ECO

### PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WÓRKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne      [www.dankros.com](http://www.dankros.com)  
tel / 13 461 14 69      [dankros@dankros.com](mailto:dankros@dankros.com)

## Rozmawiali o sprzedaży drewna

Omówieniu nowych zasad sprzedaży drewna poświęcone było spotkanie leśników i nabywców surowca, które odbyło się w biurze RDLP w Krośnie w poniedziałek 18 listopada. Wśród przedsiębiorców byli główni nabywcy z regionu, każdy z nich kupujący co najmniej pięć tysięcy metrów sześciennych rocznie.

- Zbliżają się przetargi na drewno na 2020 rok, a nawet niewielkie zmiany w zasadach sprzedaży wymagają omówienia, ze względu na znaczenie dla sprawności przebiegu przetargów - mówi Tadeusz Mędrak, naczelnik Wydziału Gospodarki Drewnem RDLP w Krośnie.

Procedura sprzedaży przewiduje pulę 1,7 mln metrów sześciennych, spośród ponad dwóch milionów zaplanowanych do pozyskania na przyszły rok. Ci z nich, którzy już kupowali wcześniej w Lasach Państwowych mają prawo do ubiegania się o 80 procent tej masy w aukcjach internetowych na portalu leśno-drewnnym, natomiast 20 procent, czyli ponad 300 tys. metrów sześciennych, trafi na aukcję e-drewno dostępną dla każdego podmiotu gospodarczego. Z kolei dla indywidualnych nabywców w sprzedaży



Fot. E. Marszałek

detalicznej przeznaczone będzie ponad 250 tys. metrów sześciennych, by lokalne społeczności mogły skorzystać z zakupu bezpośrednio w leśnictwach.

- Cieszy nas pozytywna ocena nowych zapisów w procedurze sprzedaży wyrażona przez przedsiębiorców uczestniczących w spotkaniu, gdyż jest dla nich czytelniejsza i powinna pomóc nam w sprawnym przeprowadzeniu przetargów na przyszłoroczną sprzedaż, które rozpoczynamy już od

6 grudnia - mówi Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie.

Pozyskanie drewna w krośnieńskiej RDLP od lat odbywa się na poziomie 6 procent rocznego przyrostu, co skutkuje ciągłym wzrostem zasobów, ale też przynosi wzrost średniego wieku drzewostanów. Obecnie zasoby leśne w RDLP przekraczają 122,5 mln metrów sześciennych, zaś średnia zasobność na hektar 307 metrów sześciennych na hektar (średnia krajowa

267) jest jedną z najwyższych wartości w kraju. Prawie 90 procent masy na pniu stanowią drzewostany jodłowe, bukowe i sosnowe. Inne gatunki drzew mają mniejsze znaczenie.

Podkarpackie lasy należą do najstarszych w Polsce, bowiem średni wiek sięga 75 lat (średnia dla kraju 64 lata). Więcej na stronie internetowej RDLP Krosno.

EdM

## W tym roku więcej turystów!



fot. Adam Leń

157 tys. turystów przewiozła w tym roku Bieszczadzka Kolejka Leśna. - Z wąskotorówki skorzystało o trzy tysiące osób więcej niż przed rokiem. Sezon był bardzo udany - powiedział Polskiej Agencji Prasowej prezes fundacji zarządzającej BKL Mariusz Werwiński.

- Obecnie jesteśmy już po jego zakończeniu. Od początku listopada zajmujemy się naprawą taboru oraz remontem torowiska - mówił Werwiński.

Zaznaczył, że „przed i po wakacjach wśród pasażerów przeważają grupy zorganizowane”. - Natomiast w lipcu i sierpniu dominują turyści indywidualni. Naszymi pasażerami są przedstawiciele wszystkich pokoleń; podróżują dziadkowie, rodzice i najmłodszy - dodał.

W tym roku najmniej turystów BKL przewiozła w maju, a największą popularnością cieszyła się w październiku. - Zadecydowała o tym pogoda. Tegoroczny maj był wyjątkowo deszczowy, a z kolei październik ciepły i słoneczny - zauważył prezes fundacji.

Bieszczadzka kolejka wąskotorowa powstała w 1898 r. Przez wiele lat służyła do transportu drewna. Na początku lat 90. ubiegłego stulecia ze względów ekonomicznych kolejkę wyłączono z eksploatacji. W 1996 r. utworzona została Fundacja BKL, która postanowiła utrzymać zabytkową kolejkę w ruchu i uczynić z niej atrakcję turystyczną.

Listopad i grudzień to czas remontów torowiska i taboru. Szczegółowe informacje o ofercie na zimę już wkrótce na stronie internetowej BKL.

oprac. paba (PAP)

## Idzie nowe w Lasach Państwowych

ZDANIEM LEŚNIKA



Fot. PIXABAY

Lasy Państwowe i leśnicy są często przedstawiani w mediach jako zamknięta grupa broniąca lasu przed ludźmi. Najnowszy projekt udostępniania obszarów leśnych zdecydowanie zadaje kłam takiemu wizerunkowi.

Zgodnie z art. 30.1 Ustawy o lasach w lesie zabronione jest biwakowanie poza miejscami wyznaczonymi przez właściciela lasu lub nadleśniczego. Ten zapis od lat budził kontrowersje, bo przecież lasy są własnością wszystkich obywateli. Na szczęście, dostrzegając społeczną funkcję lasów oraz zmiany zachodzące w sposobie korzystania przez ludzi z terenów leśnych, postanowiono coś z tym zrobić. Dyrektor Generalny LP po serii spotkań z różnymi grupami społecznymi, dla których las jest miejscem wypoczynku i realizowania swoich pasji, postanowił w całej Polsce wprowadzić obszary

pilotażowe celem uprawiania aktywności typu bushcraft i survival. Od teraz każdy ma prawo biwakować i nocować w lesie nie narażając się na łamanie prawa. Na razie są to tylko wyznaczone obszary, których łączna powierzchnia wynosi ponad 65 tys. hektarów. Pomysł jednak zakłada, że jeśli w czasie trwania pilotażu, czyli po okresie jednego roku, leśnicy nie zauważą znaczących negatywnych skutków takich aktywności dla lasu, to obszary te zostaną powiększone. Kto wie, może doczekamy się czasów, że na całym terenie zarządzanym przez Lasy Państwowe będzie można legalnie rozbić namiot czy hamak, nie narażając się na mandat. Mam na to olbrzymią nadzieję. Liczę, że ludzie, którzy zdecydują się skorzystać z projektu, udowodnią, że potrafią ze zdrowym rozsądkiem korzystać z takiej możliwości i nie zostawią po sobie żadnych

Mateusz Świerczyński  
RDLP Krosno

śmieci, nie spowodują jakiegokolwiek pożaru czy nie przyjdzie im do głowy np. budować pułapek na zwierzęta. Zobaczymy. Na razie cieszymy się, że Lasy Państwowe otwierają się na potrzeby społeczeństwa i starają się coraz bardziej udostępniać swoje tereny. W Bieszczadach obszary pilotażowe zostały zlokalizowane w Nadleśnictwach Cisna i Baligród. Staraliśmy się, aby były to miejsca oddalone od dróg, atrakcyjne krajobrazowo, z dostępem do rzek i strumieni. Jeden z terenów przylega nawet do Zalewu Solińskiego! Życzę Państwu miłego korzystania z lasu i wspaniałych poranków po przebudzeniu się w hamaku, wśród bieszczadzkich ostępów. No i nie zapomnijcie przed wyprawą zapoznać się z zasadami udostępniania tych terenów na stronach internetowych nadleśnictw.

Darz Bór!

## Nowa królowa

Stoi gdzieś daleko, w narodowym parku, wśród armii broniących jej buczynowych generałów i jaworowych gońców, otoczona dziećmi i wnukami. Prawdziwa Królowa-Matka. Najwyższa jodła w Polsce.

Pomierzyli ją wszelkimi metodami, w pionie i poziomie: ma 53 metry wysokości i ponad 5 metrów w obwodzie. Wielki ciężar pnia przyginała jego dolną część, powodując lekkie wybrzuszenia powierzchni. Jodła po prostu ma takie słodkie faldki, jak to dojrzała matrona - dodają tylko urorku. Ale trzyma się prosto. Są u nas potężne inne drzewa, grubsze, ale takiej smukłej piękności nie ma. Jest wspaniała. Ma w Karpatach oczywiście jakieś dalekie kuzynki, jedna w Rumunii mierzy nawet 62 metry. Ale i tak jest powód do dumy. Niech fama o nowej królowej rozejdzie się wśród Suwerena aż po Bałtyk, sławiąc jej imię. Przy okazji - czy już ktoś wymyślił jej imię?

Dotyk takiego drzewa to prawdziwa magia. Mówcie co chcecie, ale według mnie - on musi uzdrowić. Przytulam się do takich drzew jak do mojej babci, której zapach od dzieciństwa tkwi we mnie do dzisiaj. Nikt nie wie dokładnie, ile lat ma Jej Wysokość. Może 200 lat, może więcej? Jak wyglądała sto lat temu, na początku XX wieku? Dlaczego ostała się gdzieś poza zasięgiem pił i siekier właścicieli lasów. Może nie dojechała tam leśna kolejka?

Może wybuchła wojna zanim doszli w to miejsce drwale?

Wtedy przychodzi do głowy inna myśl. Gdzie są następcy, którzy przejmą królewskie berło za pięćdziesiąt lub sto lat? Pomnikowa jodła w roku 2070 ma teraz 150 lat, a jodła, która może być w roku 2120 Królową - ma teraz tylko sto lat. Czyli w większości bieszczadzkich lasów, może już na niej jest pomarańczowa lub

OKIEM PRZYRODNIKA

Antoni Kostka  
Fundacja Dziedzictwo  
Przyrodnicze

Fot. FDP

zielona kropka? Albo właśnie ją ścięto i nigdy się nie dowiemy, który z leżących bali to ciało niedoszłej królowej. A idąc dalej - potencjalna władczyni z wieku XXIII jest teraz młodą pannicą, którą może właśnie dziś stratalo koło ciągnika... tego też nikt nie wie.

Diękuję parkowi narodowemu, że na jego terenie o tym, kto będzie nosił koronę decydują drzewa same, bez naszego udziału. Taki ustrój mi się podoba, oby zapanował od Opołonka po Otryt i Balcinę, ku chwale Bieszczad i jego ludu.

Nasz Bór!

# NAPISALI DO PREMIERA

Burmistrzowie pięciu podkarpackich gmin ze ściany wschodniej, zaapelowali do premiera o wpisanie do pakietu działań dla miast średnich, w rządowej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju.

- Wykluczenie nas z tego dokumentu zabłokuje nam możliwość dofinansowania projektów z wielu programów unijnych i zagranicznych – mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

W Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział burmistrzowie Ustrzyk Dolnych, Leska, Zagórze, Cieszanowa i Narola. Włodarze miast protestują przeciwko wykluczeniu ze Strategii dla miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze, którą zleciło Ministerstwo Inwestycji i Rozwoju. MiIR zapowiedziało, że szacowana wartość wsparcia, jakie w najbliższych latach otrzymają średnie miasta, wyniesie ponad 2,5 mld zł. Przygotowano też zapowiedziany w strategii pakiet działań dla średnich miast, którego główne elementy to dedykowane wsparcie z funduszy europejskich, preferencje w lokowaniu inwestycji oraz ułatwienie dostępu do środków Funduszu Inwestycji Samorządowych zarządzanego przez Polski Fundusz Rozwoju.

Niestety, okazuje się, że miasta ze ściany wschodniej mogą nie skorzystać z tych pieniędzy, ponieważ w dokumencie pn. „Delimitacja miast średnich tracących funkcje społeczno-gospodarcze”, której autorem jest prof. Przemysław Śleszyński z Instytutu Geografii i Przemysłowego Zagospodarowania PAN, miasta średnie to „miejscowości poniżej stolicy województwa i powyżej 20 tys. mieszkańców (powyżej 15 tys., jeśli było to miasto powiatowe)”. Dodatkowo miasta oceniono pod kątem spełnienia siedmiu kryteriów: zmiany zarejestrowanej liczby ludności,



Fot. M. Organ

prognocy liczby ludności GUS do 2035 roku w powiecie, zmiany liczby bezrobotnych, zmiany dochodów własnych w budżetach gmin, zmiany liczby udzielonych noclegów, zmiany liczby zarejestrowanych podmiotów gospodarczych oraz zmiany liczby siedzib największych spółek wg „Listy 2000” Rzeczypospolitej.

Głównym problemem w dokumencie jest więc liczebność miasta na poziomie minimum 20 tys. mieszkańców, która spowodowała, że takie miasta jak m.in. Ustrzyki Dolne, Lesko, Zagórze, Cieszanów, Narol czy Kańczuga nie znalazły się na liście, mimo spełnienia pozostałych kryteriów.

## Usunąć linię demarkacyjną

- Z 913 miast, które spełniają kryteria miast tracących funkcje społeczno-gospodarcze, wybrano 255. Niestety, nie znalazły się tam nasze miasta. Postawiono linię demarkacyjną na ilości mieszkańców w wysokości 20 tys. oraz na miastach, gdzie są siedziby powiatów, a mimo to Ustrzyki też się nie znalazły na tej liście – mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Obecnie liczebność poszczególnych miast wykluczonych z projektu to: Ustrzyki Dolne - 17 tys. mieszkańców, Zagórze - 13 tys., Lesko - 12 tys. Narol - 8 tys., a Cieszanów 7,5 tys.

mieszkańców. Ustrzyki Dolne oraz Zagórze, według uwzględnionych w strategii kryteriów, mają 6-7 czynników, Lesko 5, a Narol i Cieszanów 3-4. Burmistrzowie dodają, że już w trakcie konsultacji społecznych do założeń strategii rozwoju województwa - Podkarpackie 2030, sygnalizowali ten problem Marszałkowi Województwa Podkarpackiego.

Dodatkowo, Gmina Ustrzyki Dolne zleciła autorowi strategii – prof. Przemysławowi Śleszyńskiemu z PAN, indywidualne opracowanie analiz, czy Ustrzyki są miastem tracącym funkcje społeczno-gospodarcze. Analizę zrobiono dokładnie pod kątem tych samych kryteriów. - Z opracowania jasno wynika, że niekorzystna sytuacja dotyczy naszego miasta, w którym szereg wskaźników rozwojowych pozostaje na niższym poziomie niż w innych miastach podobnej rangi osadniczej – wyjaśnia burmistrz Romowicz.

Profesor Śleszyński napisał m.in., że „problem słabszych tendencji rozwojowych Ustrzyk Dolnych należy rozpatrywać w szerszym kontekście rozwoju małych i średnich miast w ostatnich dekadach, zwłaszcza tych, które położone są na peryferiach. Powstanie kilkunastu dużych regionów na ogół wzmocniło tylko wybraną grupę miast kosztem pozostałych.”

- Premier może swoją decyzją zmienić listę i uwzględnić wszystkie miasta, które spełniają część kryteriów. Na naszym terenie znajduje się zdecydowana większość miast, które mają już 3-4 kryteria. Proponujemy aby usunąć linię demarkacyjną, nie eliminować takich miast jak nasze – tłumaczy Bartosz Romowicz.

## Chcemy mieć równe szanse

- Nie chcemy być wyrugowani z czegoś, co nie zależy od naszych umiejętności tylko od sztucznej granicy, która mówi o ilości mieszkańców – mówi Zdzisław Zadorny burmistrz Cieszanowa i dodaje, że mniej liczebne gminy i tak już mają pod górkę, bo nie mogły uczestniczyć w m.in. projektach dotyczących obszarów funkcjonalnych. - Nasze zabiegi to walka o równe szanse. Chcemy, aby nas traktowano tak samo jak inne miasta, które są skazane na degradację, a nie na rozwój. Nie chcemy zamykać swoich miast. Chcemy, aby się rozwijały.

Burmistrzowie zwracali też uwagę na to, że obecnie zajmują się układaniem przyszłorocznych budżetów, które nie będą tak bogate w inwestycje dla mieszkańców jak w ubiegłych latach. - Widzimy, że na pewno będzie to ciężki budżet, bo nasze dochody się uszczuplają, a chcielibyśmy nadal kontynuować i rozpocząć nowe inwestycje dla naszych mieszkańców. Wykluczając nasze gminy z możliwości pozyskania środków zewnętrznych, staje się to w tych realiach niemożliwe, mniej efektywne. Wiemy, że nikomu – ani tu na miejscu, ani w Warszawie, na tym nie zależy – dodał Adam Snarski, burmistrz Leska.

- Chcielibyśmy przede wszystkim zatrzymać ludzi młodych, aby to w naszych miejscowościach mogli znaleźć pracę i w przyszłości rozwijać jeszcze bardziej nasze gminy – dodał Grzegorz Dominik, burmistrz Narola.

## Ile stracą gminy?

Wójtowie podkreślają, że nie są teraz w stanie powiedzieć ile pieniędzy mogą stracić ich gminy, nie przystępując do poszczególnych

projektów. Wskazują jednak, że nie mogli już, jako „miasta średnie i małe tracące funkcje społeczno-gospodarcze”, skorzystać chociażby z w Programu Operacyjnego „Edukacja” m.in. na rozwój e-usług. Niebawem rozpocznie się nabory do Funduszy Norweskich, gdzie część środków jest też dedykowana takim miastom.

- Pamiętajmy, że teraz jest właśnie negocjowana perspektywa na lata 2020-2027, czyli jeśli teraz nie zadamy o ten wpis, to przez kolejne 7 lat będziemy wyłączeni z niektórych naborów z funduszy europejskich – wyjaśnia burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Burmistrzowie podkreślali też, że dla samorządów liczy się każda złotówka, która wpłynie do budżetu gminy z zewnątrz, a w niektórych naborach dofinansowanie sięga nawet 80 proc.

- Wiemy, że jest ograniczona pula środków i nie jest możliwe, aby pieniądze starczało dla wszystkich. Ale to co zrobiono, to jest takie trochę sztuczne ograniczenie liczby wniosków. My też mamy dobre pomysły, które realizowaliśmy w ubiegłych latach i uważamy, że nie powinno się nas dyskryminować, bo to zakłada ideę solidarności – przekonywał burmistrz Cieszanowa.

Burmistrz Zadorny przypomniał też, że Cieszanów korzystał już m.in. z Funduszy Norweskich i realizował m.in. projekt parasolowy Szlak Jana III Sobieskiego na terenie gminy. - Obecnie przygotowujemy kolejny projekt, który realizujemy w dużym partnerstwie i jeśli wejdą nowe przepisy, to delimitacja nas z niego wyłącza.

Okazuje się też, że w ostatnich tygodniach był nabór do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zakup autobusów elektrycznych, które miałyby dowozić dzieci do szkół. - W czerwcu zaprezentowano kto może się ubiegać o dofinansowanie w tych naborach. Były dwie grupy – gminy wiejskie i miasta znajdujące się na liście tej strategii. I teraz okazuje się,

że wszyscy jesteśmy wykluczeni. Ustrzyki – mimo iż mają wieś, to nie są gminą wiejską, a z drugiej strony nie jesteśmy na liście miast, które tracą funkcje społeczno-gospodarcze. Dofinansowanie było do 95 proc., a my zostaliśmy w ogóle wykluczeni ze startu. Pamiętajmy, że jak mówimy o oświacie, to wielu z nas by rozważyło zakupienie autobusu za 5 proc. wartości i zorganizowanie własnej sieci dowozu dzieci do szkoły – podał przykład Bartosz Romowicz.

- Na dziś nie jesteśmy w stanie powiedzieć co tracimy, ale wiemy, że tracimy – dodawał burmistrz Snarski. - W tym roku Lesko będzie obchodzić rocznicę 250-lecia nadania praw miejskich i mieszkańcy oczekują hucznych obchodów i tak należy zrobić. Na pewno skorzystalibyśmy tu z możliwości dofinansowania działań promocyjnych. Pamiętajmy, że tu nie ma znaczenia czy dofinansowanie ma wynieść 25 tys. czy milion. Mamy takie same potrzeby – przekonywał burmistrz Leska.

„Przyjmując za fakt, iż instrumenty wsparcia finansowego uzależnione są często od wybitniejszej aktywności i kompetencji zainteresowanych samorządów oraz ich zdolności i umiejętności do pozyskiwania środków oraz realizacji projektów rozwojowych, proszę o wysłuchanie nas i pochylenie się nad rozwojem małych miast województwa podkarpackiego.” – napisali burmistrzowie.

Paulina Bajda

## Co z farmami fotowoltaicznymi?

Gmina Ustrzyki Dolne prowadzi obecnie postępowania administracyjne związane z wydaniem decyzji środowiskowych związanych z ewentualną budową farm fotowoltaicznych na naszym terenie. - Jakiegokolwiek wpisy ze strony organizacji społecznych działających na terenie gminy Ustrzyki Dolne w mediach społecznościowych, które sugerują moje działania jako niezgodne z prawem lub w celu osiągnięcia interesu osób trzecich, traktuję jako pomówienia i naruszenie moich dóbr osobistych – oświadcza Bartosz Romowicz, Burmistrz

czternastu w Ustjanowej Górnej. Zaznacza też, że urzędnicy prowadzą wszystko zgodnie z literą prawa, a organ administracji publicznej nie może odmówić wszczęcia postępowania administracyjnego w przypadku złożenia przez inwestora kompletnego wniosku.

Czytamy też, że postępowanie w sprawie budowy farmy fotowoltaicznej w Moczarach, zostało wszczęte na podstawie KPA w czerwcu tego roku, a we wrześniu nałożono obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko. Obecnie, w związku z oczekiwaniami w raport, postępowanie zostało zawieszono. Postępowanie w sprawie farm w Równi oraz Ustjanowej Górnej zostało wszczęte w listopadzie, a burmistrz zwrócił się do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Rzeszowie, Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego dla powiatu bieszczadzkiego i leskiego w Ustrzykach Dolnych oraz Dyrektora Państwowego Gospodarstwa Wodnego w Rzeszowie o opinię co do potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko. Burmistrz dodaje, że dalsza procedura uzależniona będzie od stanowisk instytucji opiniujących. „Jednocześnie informuję, iż jako organ mam możliwość nałożenia na inwestora

obowiązku wykonania raportu oddziaływania na środowisko. Decyzje w tej sprawie zostaną podjęte po otrzymaniu stanowiska organów opiniujących.”

Bartosz Romowicz zapewnia też, że kieruje się dobrem mieszkańców, jednakże wszelkie działania muszą mieścić się w granicach prawa. „W myśl przepisów prawa niedopuszczalne jest nieprawdopodobne postępowanie o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla inwestycji w przypadku złożenia kompletnego wniosku przez inwestora” - informuje.

Odnosząc się do wpisów w mediach społecznościowych, które sugerują jego działania jako niezgodne z prawem lub w celu osiągnięcia interesu osób trzecich informuje, że traktuje je jako pomówienia i naruszenie dóbr osobistych. „Posiadanie wiedzy przez wspomniane organizacje społeczne o możliwości popełnienia przestępstwa przeze mnie jako funkcjonariusza publicznego zgodnie z polskim prawem powinno zostać zakończone skutecznym zawiadomieniem o takiej możliwości złożonym organom państwa. W związku z powyższym apeluję do wszystkich wypowiadających się publicznie w kwestii prowadzonych postępowań przeze mnie jako Burmistrza Ustrzyk Dolnych o merytoryczną dyskusję, pozbawioną działań poprzecznych.” zakończył Bartosz Romowicz.

oprac. paba/PK



Fot. columbusenergy.pl

### Ustrzyk Dolnych.

Na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych opublikowano oświadczenie Burmistrza Ustrzyk Dolnych. Dotyczy ono prowadzonych postępowań administracyjnych, w sprawie wydania decyzji środowiskowych przed ewentualną budową farm fotowoltaicznych na terenie gminy

Ustrzyki Dolne. Oświadczenie jest odpowiedzią na zarzuty ze strony organizacji pozarządowych.

Burmistrz informuje, że w chwili obecnej prowadzone są postępowania administracyjne w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla budowy 19 farm fotowoltaicznych: jednej w Moczarach, czterech w Równi oraz



## KRONIKA POLICYJNA

### Handlowała podrobionymi perfumami

Policjanci wydziału kryminalnego zatrzymali obywateli Mołdawii, którzy handlowali podrobionymi perfumami. W ich samochodzie znaleziono ponad 80 sztuk perfum oznaczonych podrobionymi znakami towarowymi różnych wiodących marek.

Na początku listopada policjanci z wydziału kryminalnego zatrzymali trzy osoby, dwóch mężczyzn i kobietę, którzy mieli handlować podrobionymi perfumami. Wszyscy to obywatele Mołdawii.

Osoby wpadły w ręce mundurowych w trakcie wyjazdu z placu targowego, w Ustrzykach Dolnych. W trakcie przeszukania osobowego bmw, policjanci znaleźli ponad 80 sztuk perfum z prawdopodobnie podrobionymi znakami towarowymi. Trwa szacowanie strat.

Policjanci ustalili, że sprzedającą sfałszowane perfumy była 44 - latka. Kobiecie przedstawiono zarzut w związku z naruszeniem art. 305 prawo własności przemysłowej.

Za obrót towarami oznaczonymi podrobionymi znakami towarowymi grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat.

### Uniemógłwił jazdę pijanemu kierowcy

Badanie alkoholem wykazało, że w organizmie 75-letniego kierowcy opła było blisko 2 promile alkoholu. Dalszą jazdę uniemożliwił mu mieszkaniec Sanoka, który zabrał mu kluczyki i powiadomił Policję. Teraz sprawa trafi do sądu.

14 listopada po godz. 17 oficer dyżurny leskiej komendy otrzymał informację, że na drodze między Polańczykiem a Wołkowyją zatrzymany został pijany kierowca. Lescy policjanci pojechali we wskazane miejsce. Czekali tam na nich, mieszkaniec Sanoka, który poinformował ich, że uniemożliwił dalszą jazdę pijanemu kierowcy opła corsy.

Mężczyzna był świadkiem, jak kierujący osobówką próbował zawracać na drodze, jednak miał z tym duże problemy. Kiedy sanoczanin podszedł do samochodu po to, by pomóc kierowcy, wyczuł od niego alkohol. Mężczyzna wyjął kluczyki ze stacyjki i powiadomił policjantów.

Policjanci przebadali kierowcę opła alkoholem. Badanie wykazało, że ma 1,73 promila alkoholu w organizmie. 75-letniemu mieszkańcowi Polańczyka zostało zatrzymane prawo jazdy. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi mu teraz kara do 2 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz kierowania pojazdami na kilka lat.

**Jesienne warunki na drodze - zadajmy o bezpieczeństwo!** Szybko zapadający zmrok, mgły, a niekiedy intensywne opady deszczu - to stałe elementy jesiennej pogody. Zmiana aury wymusza zmianę techniki prowadzenia pojazdu - niestety, wielu kierowców o tym zapomina. Policjanci apelują o zachowanie szczególnej ostrożności - zarówno do kierujących jak i pieszych. Niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze może być przyczyną tragedii.

Nadejście jesiennej aury sprawiło, że warunki na drodze robią się zmienne, bardziej zdradliwe i niebezpieczne. Częste opady deszczu, ale też spadające liście powodują, że jezdnia bywa mokra i śliska, a droga hamowania zdecydowanie się wydłuża. Dodatkowym utrudnieniem są poranne mgły. Ograniczają one nie tylko widoczność, nawet do kilkunastu metrów, ale również, osadzając się na jezdni sprawiają, że nawierzchnia staje się śliska. Pamiętajmy, że leżące na drogach liście w połączeniu z padającym deszczem są tak samo niebezpieczne jak śnieg i lód. Dlatego policjanci apelują do wszystkich, zarówno do kierowców, rowerzystów, jak i pieszych, o zachowanie szczególnej ostrożności i rozważa.

Pamiętajmy, że przekraczanie dopuszczalnej prędkości oraz niezachowanie bezpiecznego odstępu od poprzedzającego pojazdu w połączeniu ze śliską nawierzchnią powoduje, że znacznie wydłuża się droga hamowania. W skrajnych wypadkach kierujący może wpaść w poślizg i nie zapanować nad samochodem. Wyprzedzanie w takich warunkach, wymijanie, wchodzenie w zakręt może być bardzo niebezpieczne. Kierowcy powinni pamiętać o tym, aby poruszać się po jezdni z włączonymi światłami i przestrzegać ograniczeń prędkości, a gdy warunki pogodowe są gorsze, aby zwolnić w myśl zasady, że wolniej znaczy bezpieczniej. Apelujemy o to, by nie szarżować, myśleć i przewidywać zagrożenia.

Należy zachować szczególną ostrożność w pobliżu przejść dla pieszych. Uważajmy też przy dojeżdżaniu do nich. Jeżeli pieszy wejdzie na przejście, kierujący samochodem może nie wyhamować. Dlatego też szczególny apel kierujemy również do pieszych, by nie wchodzili bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. Nawet na przejściu dla pieszych należy się upewnić, czy kierujący zdąży wyhamować. Oczywiście, to pieszy ma pierwszeństwo na przejściu, ale tutaj zasada ograniczonego zaufania jak najbardziej ma zastosowanie.

Każdy pieszy i rowerzysta powinien również pamiętać o swoim bezpieczeństwie i zadbać o to, aby być widocznym. Kamizelka odblaskowa, breloczek, opaska, czy nawet zwykła latarka sprawią, że poruszając się przy słabo oświetlonej drodze będzie lepiej widoczny dla nadjeżdżającego kierowcy. Przypominamy: każdy pieszy, który porusza się po zmierzchu po drodze poza obszarem zabudowanym, musi mieć odblask umieszczony w sposób widoczny dla kierujących. Za brak elementu odblaskowego grozi mandat. Co prawda przepisy ruchu drogowego nie nakładają obowiązku używania kamizelki i elementów odblaskowych w obszarze zabudowanym, jednakże w dużym stopniu poprawiają one widoczność. Dają kierowcom cenny czas na podjęcie prawidłowej reakcji - często ratującej zdrowie i życie.

oprac.paba/KPP

# 101. Rocznica Odzyskania Niepodległości oraz uroczystość ślubowania nowych funkcjonariuszy

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej uroczystość wcielił w swoje szeregi 35 nowych strażników granicznych. W komendzie oddziału odbyły się również obchody Święta Niepodległości. Wręczono akty mianowania na wyższe stopnie służbowe, medale oraz wyróżnienia.

We wtorek 12 listopada w obecności kadry kierowniczej Bieszczadzkiego Oddziału SG oraz rodzin i najbliższych, 35 nowych funkcjonariuszy Straży Granicznej ślubowało „...winnie służyć narodowi polskiemu”. Ślubowanie odebrał komendant oddziału gen. bryg. SG Robert Rogoz.

To kolejna, trzecia i zarazem najliczniejsza grupa nowo przyjętych funkcjonariuszy z 2019 roku. Nowi adepci SG to mieszkańcy Podkarpacia, wśród nich jest 16 kobiet. Przeszli długi i wymagający proces rekrutacji. W najbliższych dniach wyjadą na 8-miesięczne przeszkolenie, a po nim będą skierowani do służby na granicy.

Komendant oddziału w krótkim przemówieniu zwrócił się do młodych strażników granicznych. Nawiażując do 101. Rocznicy Odzyskania Niepodległości podkreślił, że służba realizowana jest nawet z narażeniem życia. Dodał, że jest ona trudna i ma przede wszystkim na względzie bezpieczeństwo obywateli.

W trakcie uroczystości zostały wręczone również akty mianowania na stopień kaprała.

Drużną część uroczystości miała miejsce przed budynkiem sztabu komendy w Przemyślu. Rozpoczęła się zbiórka funkcjonariuszy oraz pracowników upamiętniająca 101. Rocznicę Odzyskania Niepodległości przez Polskę. W asy-



ście pocztu sztandarowego oraz kompanii honorowej uroczystość podniesiono flagę Rzeczypospolitej Polskiej oraz odśpiewano hymn. Złożono kwiaty pod pomnikiem patrona BiOSG - gen bryg. Jana Tomasza Gorzechowskiego, bojownika o Niepodległą Polskę, legionisty i Komendanta SG w II Rzeczypospolitej.

Święto Niepodległości to w Straży Granicznej czas wręczenia awansów i wyróżnień. W listopadzie br. 15 funkcjonariuszy korpusu oficerów uzyskało awanse. 77 strażników granicznych zostało mianowanych na wyższe stopnie w korpusie chorążych oraz 195 w korpusie podoficerów.

Za wioletnią służbę oraz zaangażowanie 16 funkcjonariuszom wręczono Odznakę Straży Granicznej. Dziesięciu otrzymało Medale za Zasługi dla SG. Wręczono również odznaki pamiątkowe Bieszczadzkiego Oddziału SG, w tym złotą odznakę otrzymał nadkomisarz Piotr Mazur - Komendant Miejski Policji w Przemyślu.

Wyróżniającym się pracowni-

kom wręczono pamiątkowe statuetki Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

W dowód uznania za zasługi na rzecz PCK, Zarząd Podkarpackiego Oddziału PCK w Rzeszowie nadał gen. bryg. SG Robertowi Rogozowi Medal 100-lecia Polskiego Czerwonego Krzyża. Wręczono również wyróżnienia dla funkcjonariuszy oraz pracowników BiOSG - Honorowych Krwidawców, w podziękowaniu za propagowanie idei krwidawstwa.

Komendant BiOSG gen. bryg. Robert Rogoz podkreślił, że Święto Niepodległości każdorazowo przypomina o tych, którzy za Wolność i Niepodległość naszej Ojczyzny oddali życie. Nawiażując do słów Marszałka Józefa Piłsudskiego zaznaczył jak ważne dla tożsamości narodu jest kultywowanie tradycji i pamięci o przodkach bohatersko broniących Ojczyzny.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada pododdziałów

oprac. paba

## Święto Niepodległości w Olszaniczy

Pomimo kapryśnej pogody mieszkańcy Olszaniczy licznie stawili się na uroczystej Mszy w intencji Ojczyzny w parafialnym kościele z okazji Narodowego Dnia Niepodległości. Następnie wszyscy wzięli udział w dalszych uroczystościach pod Obeliskiem Niepodległości.



Fot. SMOJO

Stalo się już zwyczajem, że przed uroczystościami patriotycznymi w Olszaniczy członkowie Stowarzyszenia Miłośników Olszaniczy przypinają

do ubrań białe czerwone kokardy, a mieszkańcy dumnie wypinają pierś do ich przypięcia. Tak było i w to Święto Niepodległości.

Uroczystości rozpoczęły się od Mszy świętej w intencji Ojczyzny i modlitwy za poległych, którzy swoje życie oddali byśmy mogli żyć w wolnym kraju. Mszę prowadził i okolicznościowe kazanie wygłosił proboszcz parafii - ksiądz kanonik Tomasz Surmacz.

Dalsze uroczystości odbyły się już pod Obeliskiem Niepodległości. Wszyscy zebrani na hasło „Niepodległa do hymnu” odśpiewali Mazurka Dąbrowskiego, a przemówienia wygłosili wójt gminy Olszanica Krzysztof Zapala oraz prezes Stowarzyszenia Miłośników Olszaniczy i okolic Dorota Głazowska-Krzywdzik. Zebrane delegacje złożyły wiązanki kwiatów pod obeliskiem. Uroczystość zakończyły występy dzieci z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Olszaniczy i chóru Stowarzyszenia Miłośników Olszaniczy.

(Galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))

oprac. paba

## Mniej religii w ustrzyckich szkołach?

cd. ze s. 1

zatrudnienia nauczyciela sprawującego opiekę nad tymi uczniami – argumentuje w piśmie do arcybiskupa burmistrz.

Burmistrz zwraca się też z prośbą o wyrażenie zgody na połączenie zajęć z religii w oddziałach, gdzie liczba uczniów jest mniejsza niż 13 osób, z wyłączeniem dzieci w klasach III i VIII, które przygotowują się do I komunii świętej i bierzmowania. - Dokonanie takiego połączenia również pozwoli zoptymalizować proces kształcenia uczniów oraz w pozytywny sposób wpłynie na sytuację finansową gminy Ustrzyki Dolne – dodaje burmistrz Romowicz.

### Środowisko podzielone

Po opublikowaniu przez burmistrza na oficjalnym profilu FB oświadczenia w tej sprawie, odezwali się mieszkańcy gminy. Komentujący w większości rozumieją, czym kierował się burmistrz. Zwracają uwagę na to, że dzieci w szkołach są obecnie przeciążone i obniżenie liczby godzin z religii przyniesie pozytywne efekty. Niektórzy mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne wprost też przekonują, że miejsce religii jest poza murami placówek edukacyjnych. Natomiast radny powiatu bieszczadzkiego Wiesław Sowiński z Ruchu Narodowego zwraca uwagę, że tym listem burmistrz „włożył kij w mrowisko”. - Nie wiem, czy to miało sens i było potrzebne. Ale to tylko moja prywatna ocena – komentuje.

Rzeczywiście taki krok może doprowadzić do ostracyzmu burmistrza ze strony środowisk katolickich i księży. Burmistrz przekonuje jednak, że nie boi się negatywnej oceny swojej decyzji. - Nie boję się. Uważam, że mam merytoryczne argumenty – mówi stanowczo. - Dodatkowo, niektórzy księża publicznie wypowiadają się negatywnie o mojej pracy Burmistrza, zachęcając do oddania głosów na kandydatów Prawa i Sprawiedliwości w różnych wyborach. Gorzej nie będzie – kwituje.

Zwróciliśmy się do ks. Bartosza Rajnowskiego, kanclerza oraz rzecznika prasowego Kurii, z prośbą o odpowiedź na pytania w tej sprawie. Chcieliśmy wiedzieć, czy inne gminy, należące do Archidiecezji Przemyskiej, zwracały się z taką prośbą do arcybiskupa Szala i czym kieruje się ksiądz arcybiskup, wyrażając ewentualną zgodę na zmianę liczby zajęć z religii.

W poniedziałek 25 listopada rzecznik Kurii Metropolitarnej w Przemyslu odpisał nam, że pismo do burmistrza do ks. arcybiskupa jeszcze nie dotarło. Odpowiedź opublikujemy na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl).

Paulina Bajda

## Aby łatwiej było „zrozumieć niezrozumiałe”

Stowarzyszenie „Pozytywka”, działające przy BZPSW w Ustrzykach Dolnych, zakończyło realizację inicjatywy „Zrozumieć niezrozumiałe”. Projekt skierowany był do dzieci z diagnozą autyzmu oraz do ich rodzin.

Projekt polegał na przeprowadzeniu Treningu Umiejętności Społecznych dla ośmiu chłopców z diagnozą autyzmu, podopiecznych Stowarzyszenia „Pozytywka”.

- Odbyło się osiem spotkań, w czasie których dzieci ćwiczyły różne umiejętności społeczne sprawiające im trudności w codziennym funkcjonowaniu - informuje Ewa Lejowska ze Stowarzyszenia „Pozytywka”, terapeutka TUS. - Dla rodziców zorganizowane zostały dwa spotkania z psychologiem, podczas których zapoznani zostali z podstawowymi informacjami na temat celów, zasad, przebiegu i znaczenia TUS oraz otrzymali wskazówki, jak w codziennych sytuacjach pomagać dzieciom w nabywaniu umiejętności społecznych. Spotkania były także okazją do zapoznania się z pomocami zakupionymi dla potrzeb realizacji zajęć.

Wszyscy uczestnicy projektu brali też udział w warsztatach mydlarskich i warsztatach wycieku proziaków. - Dziękujemy Joli Jareckiej i Bożenie Bałkocie za cierpliwość, cudowne przyjęcie i ciekawe zajęcia, a wolontariuszom za pomoc w opiece nad dziećmi – dodaje terapeutka.



FOT. STOWARZYSZENIE „POZYTYWKA”

Na zakończenie inicjatywy odbyło się wspólne spotkanie dzieci, rodziców i terapeutek. Była kawa i słodki poczęstunek, upominki i dyplomy dla dzieci, wspólna zabawa i ważne rozmowy. Stowarzyszenie dziękuje też Marzenie Motyce za słodką niespodziankę dla chłopców.

- Dzieciom trudno było się ze sobą rozstać, a rodzice pytali o kolejne podobne inicjatywy. W efekcie realizacji projektu „Zrozumieć niezrozumiałe” Stowarzyszenie „Pozytywka” utworzyło nową ofertę odpłatnych zajęć terapeutycznych: TUS dla dzieci. Zainteresowane osoby zapraszamy do kontaktu – podsumowuje Ewa Lejowska.

Inicjatywa została dofinansowana ze środków projektu „Podkarpacki Ośrodek Wspierania Ekonomii Społecznej” realizowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Oprac. paba

## RDOŚ wypłacił odszkodowania rolnikom

Podkarpacki rolnicy w tym roku zgłosili do RDOŚ mniej szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta. Z 321 zgłoszeń, najwięcej dotyczyło szkód wyrządzonych przez wilki i bobry.



fot. FB/bieszczaty=arch. GB

Do końca października Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie otrzymała ponad 321 zgłoszeń dotyczących szkód wyrządzonych przez zwierzęta gatunków chronionych. W tym roku z tego tytułu Skarb Państwa wypłacił rolnikom 460 tys. zł. W ubiegłym roku było to 415 szkód, za które rolnikom wypłacono 440 tys. zł.

- Najwięcej zgłoszeń, bo 145, dotyczy szkód powodowanych aktywnością wilków. Jest to sytuacja odwrotna niż w ubiegłych latach, gdzie przeważały szkody od bobrów. Jednak pod względem wysokości wypłacanych odszkodowań straty są porównywalne - w granicach 200 tys. zł - powiedział rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie Łukasz Lis.

Rzecznik zaznaczył, że szkody powodowane przez wilki to przede wszystkim straty w pogłowiu zwierząt gospodarskich, głównie owiec. - Częste są również przypadki zagryzienia czy pożarcia psów. W tym roku było osiem takich zgłoszeń. Odnotowaliśmy też nietypową szkodę, a mianowicie uszkodzenie samochodu - zauważył Łukasz Lis.

W tym roku zgłoszono 145 szkód wyrządzonych przez wilki. Według statystyk RDOŚ wilki zagryzły 33 szt. bydła, 6 szt. danieli hodowlanych, 3 szt. jeleni hodowlanych, 14 szt. koni, 224 szt. owiec, 8 szt. kóz i 8 psów. Szkody oszacowano na 204830,51 zł.

Szkody wyrządzone przez bobry w tym roku oszacowano na 182467,13 zł. Najwięcej zniszczyły drzewek - 4388 szt. oraz drzew 36,22 m<sup>3</sup>. Nie oszczędziły również grobli -1302 mb oraz upraw rolnych -2,19 ha i leśnych 1,50 ha. Zniszczyły również jeden przepust drogowy i 10 mb drogi.

Z kolei niedźwiedzie, głównie w Bieszczadach i Beskidzie Niskim, wyrządziły dotychczas 51 szkód na około 70 tys. zł. - W znakomitej większości są to straty w rodzinach pszczołach - 98 zgłoszeń - powiedział rzecznik.

Niedźwiedzie zniszczyły też 15 szt. bałotów (sianokoszka) oraz 30 mb siatki. RDOŚ w swoich statystykach ma wpisane również kompostowniki, które systematycznie stają się miejscem pożywienia bieszczadzskich niedźwiedzi, ale w tym roku nikt nie zgłosił takiej szkody.

Natomiast szkody wyrządzone przez bytującą w Bieszczadach populację żubra wycenione zostały na prawie 4880,09 zł. Żubry gustują głównie w drzewkach, których zjadły 637 oraz w uprawach rolnych - zniszczyły 1,33 ha.

- Najmniej problemów przysparzają rysie. W tym roku nie mieliśmy żadnych zgłoszeń. W ubiegłym roku było jedno takie zgłoszenie, a w latach wcześniejszych było ich nie więcej niż cztery w roku - wyjaśnił Łukasz Lis.

Za zniszczenia dokonane przez zwierzęta chronione płaci Skarb Państwa, a za szkody zwierzyzny łownej - kółka łowieckie.

Z zestawienia, jakie do naszej redakcji przesłał rzecznik RDOŚ, wynika, że liczba szkód wyrządzonych przez dzikie zwierzęta - tych zgłoszonych do Regionalnej Dyrekcji - od kilku lat spada. Najwięcej odszkodowań wypłacono w 2015 roku - ponad 690 tys. zł. W 2017 r. było to ponad 591 tys. zł, w 2018 440 tys. zł.

Według szacunków Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, w lasach Podkarpacia żyje m.in. około 600 żubrów, 200 niedźwiedzi, 500 wilków i 10 tys. bobrów.

paba (RDOŚ)

## Święto Niepodległości w Brzegach Dolnych

Tradycyjnie, jak co roku, w świetlicy wiejskiej w Brzegach Dolnych odbyła się Akademia z okazji Święta Niepodległości. Mieszkańcy sołectwa wspólnie odśpiewali Mazurkę Dąbrowskiego oraz wysłuchali wzruszających pieśni patriotycznych.

Akademii otworzył soltys Tadeusz Domaradzki, który po przywitaniu uczestników spotkania zaprosił wszystkich do wspólnego odśpiewania hymnu państwowego.

Narodowe Święto Niepodległości - polskie święto - o czym wspominała Grażyna Domaradzka, obchodzone jest dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego w 1918 roku po 123 latach od rozbiorów dokonanych przez Rosję, Prusy i Austrię. Akademia, to właśnie wyrażenie szacunku dla tych wielkich, często bezimiennych, bohaterów. To hołd składany w postaci pamięci czasu minionego.

Po hymnie, w części artystycz-



Fot. T. Uszak

nej, przy kawie, herbacie oraz przepysznych domowych wypiekach, słuchano wzruszających i pięknych pieśni patriotycznych zespołów z Brzegów Dolnych. Organizatorami obchodów Święta Niepodległości w Brzegach Dolnych

byli: Soltys Tadeusz Domaradzki, Rada Sołecka, Koło Gospodyń Wiejskich w Brzegach Dolnych, zespół „Jadwisie” oraz zespół „Krzysztof, Teodor i przyjaciółki”.

Galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

TU

# Święto Niepodległości w Wojtkowej



Fot. Sylwia Kawczak

Uroczysta akademii oraz zawody „Sprawni jak żołnierze” uatrakcyjniły tegoroczne obchody Narodowego Dnia Niepodległości w Szkole Podstawowej w Wojtkowej. Uczniowie wraz z nauczycielami w ramach akcji „Szkoła do hymnu” odśpiewali też cztery zwrotki „Mazurka Dąbrowskiego”.

Obchody 101. rocznicy odzyskania niepodległości w Szkole Podstawowej w Wojtkowej składały się z dwóch części. Na początku uroczystości dyrektor Małgorzata Roman odczytała list okolicznościowy burmistrza Bartosza Romowicza z okazji Święta Niepodległości. W ramach akcji „Szkoła do hymnu” wszyscy zgromadzeni odśpiewali cztery zwrotki „Mazurka Dąbrowskiego”. Wiktoria Jamróz, Martyna Januszczyk, Anna Krupińska, Amelia Chmielowska i Sylwia Podolak przypomnieli zebranym, dlaczego dzień 11 listopada jest polskim świętem narodowym oraz drogę Polaków do odzyskania niepodległości.

Część pierwsza przeznaczona była dla młodszych uczniów. Przedszkolaki, oddział 0, uczniowie klas I-III i IV-V przypomnieli sobie symbole narodowe i ich pochodzenie oraz znaczenie pojęcia „patriotyzm”. Ta część uroczystości uświetniona została występami muzycznymi: Filipa Mazura i Macieja Kruka oraz śpiewem uczniów klasy V. Uczniowie klas II i III zaprezentowali się we wzruszającej dramie patriotycznej przygotowanej przez Agatę Roman. Olga Kaczmank, Julia Włodarczyk i Maciej Kruk pięknie recytowali utwory patriotyczne. Na zakończenie Joanna Piekarska-Włodarczyk wręczyła nagrody zwycięzcom szkolnego konkursu plastycznego „Kocham Cię Polsko”: I m. - Nikola Paślawski, II m. - Franciszek Koziół, III m. - Mateusz Dudziak, wyróżnienie – Nikola Obrzut.

Część druga uroczystości przeznaczona była dla starszych uczniów. Reprezentanci klas: VI, VII, VIII zostali poddani ciężkim próbom w zawodach „Sprawni jak żołnierze”. Zawodnicy musieli wykazać się wiedzą, siłą, szybkością, pewną ręką i celnością. W konkurencjach teoretycznych trzeba było wykazać się znajomością pieśni legionowych i odszukać portret marszałka Piłsudskiego. Na specjalnie przygotowanym torze uczestnicy zawodów musieli: czołgać się pod zasiekami ze sprzętem wojskowym, rzucać „granatami”,

wykonywać przewroty, następnie przetransportować na noszach raną koleżankę i udzielić jej pomocy - wykonać opatrunek głowy, a na końcu rzucać do tarczy lotkami. Zawodnicy starali się jak mogli, ponieważ ich zmagania były obserwowane przez gości: komendanta Placówki Straży Granicznej w Wojtkowej Jerzego Stasiowskiego, kierownika Ośrodka Szkolenia Górskiego w Trzcińcu Jacka Serafina, Funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji Krzysztofa Pudełko, dyrektora Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych Pawła Germańskiego, przedstawiciela Nadleśnictwa Bircza - leśniczego Krzysztofa Dutkowskiego, ks. proboszcza Kazimierza Skale, rodziców, nauczycieli i kolegów z klas, którzy z dużym zapałem dopingowali swoje reprezentacje. Emocji było sporo, a rywalizacja naprawdę zacięta, o czym świadczą wyniki: I m. ex aequo zdobyły klasy: VI i VIII, II m. - klasa VII.

Na zakończenie uroczystości wystąpili goście specjalni - uczniowie II i III klasy mundurowej Technikum Logistycznego z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych, którzy zaprezentowali zebranym najpierw podstawy musztry, a potem pokaz musztry, który wzbudził duże zainteresowanie wśród uczestników uroczystości. Również i nasi uczniowie mieli okazję spróbować swoich sił - dyrektor Paweł Germański przeprowadził dla nich przyspieszony kurs podstawowy musztry.

Dziękujemy dyrektorowi Pawłowi Germańskiemu i uczniom Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych za uświetnienie obchodów Święta Niepodległości w naszej szkole oraz paniom: S. Kawczak, B. Nawrockiej-Kantor, N. Kociuba, M. Kruk i panu D. Stanisłowi, za pomoc w organizacji i przeprowadzeniu apelu.

Beata Wójtowicz,  
Honorata Paszkowska

## Narodowe Święto Niepodległości i Święto Patrona LO w Ustrzykach Dolnych

*Słowa ojczyzna nie należy wymawiać zbyt często ani zbyt szybko, aby nie straciło sensu, powierzonego przez przodków... pisze poeta.*

Ale w przeddzień Narodowego Święta Niepodległości była ku temu szczególna okazja.

Myśli o wolności odzyskanej w 1918 roku, z wiodącą rolą Patrona szkoły Józefa Piłsudskiego, stanowiły naturalną refleksję o polskich marzeniach i działaniach z początku XX stulecia.

Niepodległością nie cieszyliśmy się jednak zbyt długo. Wraz z wybuchem II wojny światowej straciliśmy ją ponownie na 50 lat. Pragnienia wolnościowych i powstaniu „Solidarności” dawały Polakom nadzieję na wolną ojczyznę.

Program artystyczny „Nie gniewaj się na mnie Polsko”, zaprezentowany podczas uroczystej akademii dnia 8 listopada, zwrócił uwagę na wolnościowe dążenia narodu w trudnych czasach PRL-u. W przygotowanym programie muzycznym pojawiły się ważne kompozycje, które w latach osiemdziesiątych wniosły ogromny ładunek emocji i rozbudziły nadzieje.



Fot. Kamil Rzeszowski

„Nie gniewaj się na mnie Polsko”, przecież „Kocham wolność”, modlę się „O wschodzie słońca” i myślę „Kto cię obroni Polsko”, gdy wokół „Nasz PRL”. Nie opuszcza mnie jednak nadzieja, że „Mury runą i pogrzebią stary świat”. Ciagle mam także odwagę śnić „Sen o Wiktorii...” Rozpoznajemy bez trudu tytuły wznoszących utworów, których słuchaliśmy, kiedy „mieliśmy po 19 lat” i „tysiąc pomysłów na to jak naprawić tamten chory świat”.

Program muzyczny - z pięknym preludium, wierszem Aleksandra Zarebińskiego „Ojczyzna”, w jego wykonaniu - przedstawili uczniowie zaprzyjaźnionych szkół: ustrzyckiego LO i LO w Przemyślu oraz absolwenci Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych w Przemyślu.

Kultowa pieśń „Mury” Jacka Kaczmarskiego, w ekspresyjnym wykonaniu chóru męskiego i liryczna „Modlitwa o wschodzie słońca” w interpretacji chóru dziewczęcego, wywołały duże wrażenia wizualne i emocjonalne. Mocne uderzenie zespołu Big Cyc czy KSU wzruszyło nie tylko zaproszonych na uroczystość gości. Rockowa muzyka lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku przeżywa swoisty renesans, więc nic dziwnego, że młodych odbiorców koncertu porwały słowa ustrzyckiej kapeli w interpretacji młodych muzyków: „nikt cię nie broni Polsko, gdy wokół głodne psy, upokorzony naród, cierpienie, nędza, łzy...”

W doborze repertuaru zwrócono uwagę na literacką warstwę utworów, które podkreślały bunt młodego pokolenia lat osiemdziesiątych. Do dziś brzmią nam w uszach słowa: choć mocno doskwierał „szany świat z za szyby niczym stary film, tak wielu z nas powiedziało nie wolności, która się czaiła na granicy NRD”. Z sentymentem usłyszeliśmy jak kiedyś, że... „wolność kocham i rozumiem, wolności oddać nie umiem; wolności moja, śnię, że wziąłem z tobą ślub”. Dlatego... „zbaw mnie Panie od nienawiści, ocal mnie od pogardy Panie!”

Integralną częścią programu był „Sen o Wiktorii” Dżemu zilustrowany krótkim filmem, przedstawiającym przełomowe wydarzenia z historii Polski od zakończenia wojny do upadku Muru Berlińskiego. Materiał, przygotowany przez ucznia Klemensa Lenarda, tworzył kompozycyjną kłamrę z symbolicznym motywem muru.

Wyjściem poza peerelowską rzeczywistość po przemianach ustrojowych w Polsce była kończąca koncert kompozycja Garry'ego Moor'a „The Loner”, w mistrzowskim wykonaniu Alka Zarebińskiego i muzyków z zespołu „VIP no RIP.”

Formuła spektaklu, to próba spojrzenia na problem polskiej wolności z nieco innej perspektywy. Myśląc o wolności często zapominamy o trudnym 50-leciu historii XX wieku, z którym przyszło się zmagać kolejnym generacjom odważnych Polaków.

**W programie wystąpili:**  
Zespół muzyczny w składzie: Aleksander Zarebiński, Paweł Czechowski, Tomasz Chmiel, Miłosz Czwałkiel.

**Chór męski:** Miłosz Harsche, Mateusz Jonas, Daniel Kozdrowski, Oliwer Krupa, Patryk Kuczyski, Sebastian Lonc, Jakub Ogrodzki, Jakub Podkowski, Nikodem Słysz, Bartosz Socha, Sebastian Tabiś, Adrian Wierzbicki.

**Instrumenty, chór dziewczęcy:** Sara Pawelek, Kacper Kusznirski, Alicja Świerczek, Wanessa Dunaj, Martyna Doktor, Weronika Gądela, Jagoda Nieckula, Aneta Psonak, Weronika Rachwał, Anita Rusin.

**Komentarz literacki:** Renata Prędko.

**O artystycznej wartości programu patriotycznego zadbał:** Danuta Mazur, Kinga Szewczyk, Agnieszka Rocznik, Bartłomiej Socha (LO Ustrzyki Dolne) oraz Ireneusz Zarebiński (Zespół Państwowych Szkół Muzycznych w Przemyślu).

Dziękujemy za wiele refleksji i wzruszeń.

Danuta Mazur

## „Józef Piłsudski w oczach młodego pokolenia Polaków”

Finał powiatowego konkursu plastycznego „Józef Piłsudski w oczach młodego pokolenia Polaków” pod patronatem Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza odbył się 8 listopada w Hali Widowiskowo-Sportowej. Była to już VII edycja Powiatowego konkursu plastycznego organizowanego w Szkole Podstawowej nr 1 im. Mikołaja Kopernika.

Konkurs plastyczny zorganizowany został przez Stowarzyszenie Copernicus i SP nr 1 w związku z realizowanym projektem „Słowem i pędzlem malowane”, w ramach zadania z zakresu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych w Gminie Ustrzyki Dolne, a jego inicjatorami były: Małgorzata Socha i Ewa Szymanek, nauczycielki SP nr 1.

Na konkurs plastyczny nadesłano ponad 50 prac uczniów ze szkół podstawowych w Ustrzykach Dolnych (SP nr 1, SP nr 2, Bieszczadzkiego Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych), Ustjanowej Górnej, Wojtkowej i Polany. Zadaniem uczestników konkursu było wykonanie pracy plastycznej inspirowanej postacią Marszałka Józefa Piłsudskiego lub wydarzeniami historycznymi z nim związanymi. Komisja konkursowa w składzie: Zygmunt Krasowski, Małgorzata Konopka - dyrektor SP nr 1 i Lucyna Lupa - Stowarzyszenie Copernicus, wyłoniła zwycięzców w trzech kategoriach wiekowych.



FOT. SP nr 1

W kategorii klas III - IV SP pierwsze miejsce zajęła Lena Rzeszowska (SP w Polanie, Stowarzyszenie Edukator, opiekun Hanna Myślińska), drugie miejsce Nikola Demkiewicz (SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, opiekun Bożena Dawidko), a trzecie Hubert Strączek (SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, opiekun Bożena Bokińczuk-Szczęsny). W kategorii klas V - VI SP miejsce pierwsze zajął Tomaso Festoso (SP nr 2 w Ustrzykach Dolnych, opiekun Jadwiga Siera), miejsce drugie - Anna Krupińska (SP w Wojtkowej, opiekun Beata Wójtowicz) a trzecie Wiktoria Jamróz (SP w Wojtkowej, opiekun Beata Wójtowicz). Wyróżnienia zdobyli Wiktoria Hajduk (SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, opiekun Małgorzata Zachariasiewicz) i Dawid Krupiński (SP w Wojtkowej, opiekun

Barbara Wójtowicz). W kategorii klas VII - VIII pierwsze miejsce zajęła Julia Hermanowicz (SP w Polanie, Stowarzyszenie Edukator, opiekun Hanna Myślińska), miejsce drugie Martyna Wolan (SP nr 1, opiekun M. Zachariasiewicz), a trzecie miejsce Mateusz Sokolowski (Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczych w Ustrzykach Dolnych, opiekun Maria Grygga).

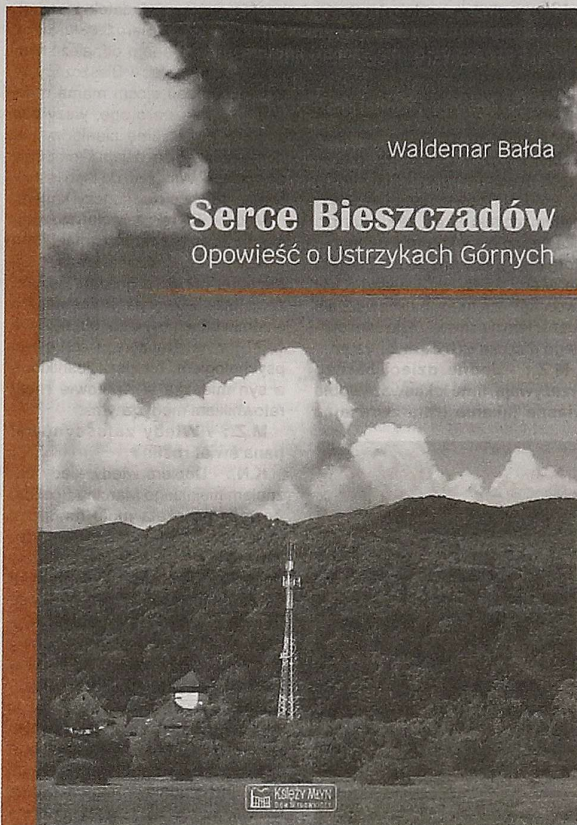
Nagrody i dyplomy ufundowała Gmina Ustrzyki Dolne oraz Stowarzyszenie Copernicus, działające przy SP nr 1.

Organizatorzy dziękują uczestnikom za udział w konkursie, a zwycięzcom i ich opiekunom gratulujemy i życzymy sukcesów w kolejnych konkursach.

Ewa Szymanek, Małgorzata Socha

## BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

## Ustrzyki Górne – Serce Bieszczadów



To nie jest książka dla wszystkich, ale to może być książka dla każdego. Nie dla wszystkich – bo nie wszyscy znają Bieszczady i nie wszyscy chcą je poznać, ale dla każdego – bo każdy może w tych górach znaleźć dla siebie coś i stać się ich miłośnikiem.

„A dlaczego jest to książka o Ustrzykach Górnych, a nie o Wętkach, Cisnej, Lutowiskach czy Solinie? Bo nigdzie indziej, jak tam właśnie, długie dzieje Bieszczadów skupiają się niczym w soczewce, i żaden inny ich zakątek nie wabił nigdy takich tłumów, jak ta wieś. Wieś – legenda, wieś – symbol, a przez wiele PRL-owskich lat – oaza

prawdziwej wolności dla jakże wielu.

Ustrzyki Górne widziały wszystko i wszystkich. Pasterzy i rolników; tohajów, partyzantów, żołnierzy; pionierów, budowniczych dróg, leśników; turystów, go-prowców, studentów, harcerzy; gagatków spod ciemnej gwiazdy, łapserdaków, wadzących się z Bogiem i diabłem, poetów i natchnionych kochanków.

O nich jest ta książka. Z nich jest ta książka. O wsi na równinie między Poloniną Caryńską, Wielką Rawką i Szerokim Wierchem.” – napisał Waldemar Bałda, autor książki.

Waldemar Bałda (ur. 1962 w Rzeszowie). – polski dziennikarz,

reportażysta, publicysta, prozaik.

Urodził się w Rzeszowie, ale w dzieciństwie mieszkał w Sanoku. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcącego im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku z 1981 r. W 1982 przeniósł się do Krakowa. Bałda debiutował w 1984 roku w drugoobiegowym „Sygnale” powielanym przez „Solidarność”. Działał w harcerstwie, został kierownikiem sekcji dziennikarskiej sanockiego hufca Związku Harcerstwa Polskiego, od 1989 działającego w Domu Harcerza w Sanoku. W 1991 związał się zawodowo z „Gazetą Wyborczą”. Na przełomie 1993/1994 r. pod pseudonimem Hauswedell publikował w piśmie „Echo Sanoka”. Od 1 lutego 2008 był pełnomocnikiem burmistrza Sanoka do spraw informacji. Jest autorem prac monograficznych o Sanoku. Publikował m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Przekroju”, „Dzienniku Polskim”, „Tempie”, ukraińskim „Naszem Słowie” i „Kresowiaku Galicyjskim”. Od 2009 „freelancer”.

W swoich utworach pisze o podkarpackiej prowincji między Śląskiem a Ukrainą. Zajmuje się m.in. tematyką mniejszości ukraińskiej i stosunków ukraińsko-polskich. Jego teksty traktują o tym co minęło, m.in. biogramy Tyrsusa Wenhrynowicza (syna Stepana) czy Włodzimierza Kulczyckiego. W 2012 wydał monografię dotyczącą Posady, dzielnicy miasta Sanoka. Na stałe mieszka w Krakowie.

Wśród jego publikacji znajdziemy pozycje: „Spacerownik po Tarnowie”, „Miniatury bez moralu”, „Rzeszów”, „Sowa i bocian. Opowieść o Posadzie Olchowskiej – III dzielnicy Miasta Sanoka”, „Czytanie Sanoka Ryszarda i Zygmunta Naterów”, „Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych Barwy Festiwalu”.

oprac. paba

Waldemar Bałda, *Serce Bieszczadów. Opowieść o Ustrzykach Górnych. Księży Młyn, Dom Wydawniczy, 2019*

## Tworzą w samotności – wystawiają wspólnie

W Ustrzykach Dolnych odbył się 12. wernisaż „Tworzymy w samotności – wystawiamy wspólnie”. Na wystawie, swoje prace zaprezentowali artyści mieszkający i tworzący w Bieszczadach.



Wernisaż wystawy „Tworzymy w samotności – wystawiamy wspólnie”, odbył się 7 listopada w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. prof. Eugeniusza Waniewa w Ustrzykach Dolnych.

Tegoroczną 12. edycję prezentacji prac bieszczadzkich artystów otworzył Wojciech Domiszewski dyrektor PiMBP, który podziękował wszystkim, którzy zgłosili swoje prace na wystawę.

Wprowadzeniem w klimat wystawy była diaporama pn. Międzynarodowy Rezerwat Biosfery „Karpaty Wschodnie” – sztuka sama w sobie, z eksperymentalną muzyką, połączoną z fotografią przyrody i głosami natury. Diaporamę zaprezentowała oraz komentarz na jej temat wygłosiła Beata Szary z Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Na tegorocznej wystawie swoje prace zaprezentowało kilkunastu bieszczadzkich artystów. Wśród pokazanych prac znajdują się obrazy olejne, fotografie, haft i rzeźba.

oprac. paba

## Grażyna Jarzyńska

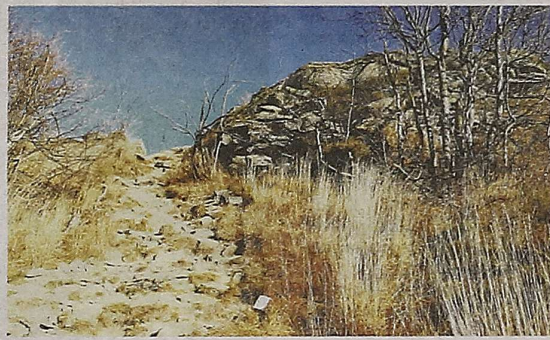
## Góry milcząc czują

Płonące barwami Bieszczady  
z kłęzącymi mgłami  
na topach Halicza i Tarnicy,

z wotami gontowych świątyń  
ostonionych starodrzewem  
niczym wartą żywych rycerzy,

rozdające garściami miłość  
do piękna scenerii gór  
poetycznością krajobrazu

choć milczą, ale czują  
w urodzie przyrody rozkwicie  
dotyk skrzydeł leśnych sżub.

Patriotyczne  
Ustrzyckie Śpiewanie

Prawie 70 osób wzięło udział w 19. już Ustrzyckim Śpiewaniu. Tym razem śpiewano pieśni patriotyczne z okazji 101. rocznicy Narodowego Święta Niepodległości.

19. Ustrzyckie Śpiewanie Pieśni Patriotycznych odbyło się w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustrzykach Dolnych, a zgromadzonych w sali wystawienniczej biblioteki przywitał dyrektor Wojciech Domiszewski.



Teksty znanych piosenek patriotycznych wraz z komentarem przygotowała Lucyna Sobańska, przedstawicielka Towarzystwa Przyjaciół Miasta Ustrzyki Dolne oraz Fundacji Bieszczadzkiej. Pomysłodawczyni spotkań przypomniała, że wiele spośród wybranych przez nią pieśni, towarzyszy nam przez wieki, w najbardziej dramatycznych momentach naszej historii. Pieśni patriotyczne wlewały ciepło do serc naszych dziadków, rodząc nadzieję na lepszą przyszłość. Były i są strażniczkami tego, co nam najdroższe – tego co polskie.

Mieszkańcy Ustrzyk Dolnych, którzy tłumnie zaprezentowali się na ostatnim wspólnym śpiewaniu, gromko odśpiewali m.in. Hej ulani, O mój rozmarynie, Rota czy Wojenka, wojenka. Akompaniował im na akordeonie Marek Sokół, na co dzień dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lutowiskach.

oprac. paba

# Za bardzo oddaliśmy się nowoczesności...

**Z Kazimierzem Nóżką, współautorem książek „Niedźwiedzia z Baligrodu i inne opowieści Kazimierza Nóżki” i „Zanim wyjedziesz w Bieszczady”, autorem wielu relacji filmowych dokumentujących życie zwierząt i roślin oraz leśniczym z Nadleśnictwa Baligród, rozmawia Mira Zaleska.**

**Mira Zaleska: -** Co pan na to, żebyśmy odpuścili sobie historie o niedźwiedziach, wilkach i medialnym wizerunku, a porozmawiali o życiu prywatnym Kazimierza - człowieka, osoby płci męskiej?

**Kazimierz Nóżka: -** Nie ma problemu. Miśki, wilki, popularność, to tylko dodatek niewielki do tego, co w życiu ważne.

**M.Z.: -** Jak teraz wygląda Pańskie życie zawodowe - wszyscy wiedzą za sprawą książek i mediów. Ja chcę wiedzieć jaką miał pan ksywę w szkole?

**K.N.: -** Hm... W szkole miałem ksywę „Korzeń”, co było skrótem od „Korzenionóżka” czyli nazwy pierwotniaka. Od czasu gdy była o nim mowa na lekcji przyrody, koledzy przezywali mnie tak właśnie.

**M.Z.: -** A imię swojego pierwszego psa pamięta pan?

**K.N.: -** Pamiętam. Wabił się Misiek. To był duży kundel, rudego ubarwienia, który towarzyszył nam przy pracach gospodarskich, pomagał przy pasieniu krów. Później, kiedy mieszkaliśmy w leśniczówce, mieliśmy psa rasy myśliwskiej, ogara, który pewnego dnia poszedł sobie za turystami i nie wrócił.

**M.Z.: -** Co odpowiadał mały Kazio, gdy go dorośli pytali kim zostanie, kiedy dorośnie?

**K.N.: -** W końcu lat sześćdziesiątych, może początku siedemdziesiątych, we wsi Żłobek, gdzie mieszkaliśmy, pojawił się pierwszy motocykl, później pierwszy samochód marki Syrena...

**M.Z.: -** Zamarzył pan, żeby być kierowcą?

**K.N.: -** Nie, zamarzyłem, żeby zostać mechanikiem, choć zupełnie nie wiem czemu, bo nigdy nie miałem do tego smykałki i do dzisiaj jestem mechanicznym analfabetą.

**M.Z.: -** Prawda to, że został pan leśnikiem bo tatuś kazał?

**K.N.: -** Prawda jest taka, że moi bracia nie przykładali się zbyt do nauki, a ja bardzo dobrze się uczyłem, więc jakaś taka duma się w nim obudziła i chciał żebym poszedł w jego ślady. Ale nie kazał ani nie zmuszał.

**M.Z.: -** Cofnijmy się w czasie. Urodził się pan tutaj, ale rodzice byli przybyszami?

**K.N.: -** Rodzice byli przybyszami z powiatu hrubieszowskiego. Byli stamtąd wysiedleni. Kilka lat mieszkali na ziemi sądeckiej, w powiecie grybowski, gdzie urodziło się trzech moich braci. Dopiero w 1958, za namową sąsiadów z terenów sokalszczyzny, osiedlili się w miejscowości Żłobek. Zatrzymali jedną chałupę pana Edwarda Muszki. Ja rozdzieliłem się już tutaj, w Ustrzykach Dolnych.

**M.Z.: -** I nie był pan rozpuszczonym jedynakiem, miał pan braci.

**K.N.: -** Sześciu starszych i jednego młodszego.

**M.Z.: -** Liczna rodzina dawała poczucie bezpieczeństwa czy raczej rodzeństwo odbierało uwagę rodziców?

**K.N.: -** Ja się wychowałem w czasach, kiedy rodzice nie przesadzali

z przejmowaniem się dziećmi, byli zapracowani i zajęci swoimi sprawami, prowadzeniem dużego gospodarstwa. Opieką nad młodszym rodzeństwem zajmowali się starsi, nade mną i później urodzonym bratem pieczę też sprawowali dwaj starsi bracia, co przynosiło różne efekty wychowawcze... Wszyscy pomagaliśmy w dużym gospodarstwie, praca była ciężka, być może nawet czasem ponad siły, ale pod nieobecność ojca, który był leśnikiem, trzeba było wykonywać polecenia braci.

**Czasem dziwne...  
M.Z.: -** Dziwne?

**K.N.: -** Bywało, że podczas pasienia krów na leśnej polanie, przy ognisku, trzeba się było nauczyć palić jakieś skręty z olchowych liści.

ale szybko nabrałem wprawy i mając osiem lat dołem równo z matką, w ciągu 15 minut potrafiłem nadoić całe wiadro. Kiedy dzisiaj patrzę na mojego 13-letniego wnuka, myślę, że byoby to dla niego niewykonalne.

**M.Z.: -** Dzisiaj, pochylnym nad tabletkami i smartfonami dziećmi, pańskie dzieciństwo może się jawić jako pasmo krzywd, bo przecież fizycznie pracować trzeba było, zamiast klikać dzień cały. Jak pan, z perspektywy czasu określiłby swoje dzieciństwo?

**K.N.: -** To było szczęśliwe dzieciństwo! Choć pracy było dużo, to na tamte czasy rodzice byli osobami stosunkowo majątnymi, nie tylko nie cierpieliśmy głodu, ale jeszcze moż-

ani nie pędził w podskokach do udziału w programach, a do występów publicznych trzeba było pana namawiać.

**K.N.: -** Zgadza się. Szczególnie, że ten pierwszy kontakt z kamerą czy mikrofonem, to był dla mnie duży problem. Już w szkole na akademicznych miałem problem, żeby wyjść na środek i powiedzieć wierszyk. Miałem też taki okres, że się bardzo jąkałem co było dla mnie gehenną, która trwała kilkanaście lat. Zaczęła się wtedy, kiedy wilki pozagryzały owce, których miałem pilnować, ale odszedłem na chwilę... Dla ośmioletniego dziecka to była duża trauma.

**M.Z.: -** Jedne dzieci bardzo przeżywają, inne lekceważą sobie własne jękanie i nie zwracając



Fot. arch. K.Nóżki

na się było dzielić z tymi sąsiadami, którzy mieli gorzej.

**M.Z.: -** Do szkoły droga długa była?

**K.N.: -** Szkoła czteroklasowa była bardzo blisko, biegiem trzy minuty, więc na każdą przerwę można było wpaść do domu, złapać kromkę chleba, posypać cukrem i pokropić wodą, to też taki zapamiętany smak dzieciństwa.

**M.Z.: -** A rozrywki?

**K.N.: -** Seriali nie było, hitów filmowych w soboty też nie, więc ludzie sami sobie rozrywki organizowali. W każdą sobotę odbywały się zabawy wiejskie, kończące się zazwyczaj jakąś bijatyką...

**M.Z.: -** W których brał pan udział?

**K.N.: -** Nigdy. Ja w życiu nie uderzyłem człowieka. Nawet w wojsku, kiedy broniełem się przed agresorem, osiąlanie się taboretami, a nie atakowałem pięściami. Nigdy też nie gnębiłem żołnierzy „fałą”, nie znęcałem się nad nimi, a jeśli musiałem jakieś zadanie trudne „kotom” dać, to karteczką im dawałem z pytaniami, na które musieli znaleźć odpowiedź, np. najbardziej wybitne osobowości z ziemi bieszczadzkiej albo najbardziej znane miejscowości. Internetu nie było, więc musieli się bardzo starać, żeby znaleźć odpowiedzi.

**M.Z.: -** W spokojne, poukadanane życie na polskiej prowincji, nagle wdary się media, wraz z nimi słowa, i dawnego „Korzenia” zaczęto przezywać celebrytą. Wiem, że nie miał pan ani parcia na szał,

na nie uwagi mówią bez skrępowania.

**K.N.: -** Ja byłem z tych przeżywających. Po latach spotkałem człowieka, pana Włodzia, który jąkał się znacznie bardziej niż ja i właśnie nie zwracał na to uwagi. Bardzo dużo mówił, był wesoły. Wtedy pomyślałem, że skoro on tak sobie radzi, to i ja mogę. W szkole średniej już nie miałem z tym problemu. Jakoś samo się rozeszło... Dzisiaj nie mam z tym problemu.

**M.Z.: -** Jeszcze jakieś przykre wspomnienia z dzieciństwa?

**K.N.: -** Kiedy z mojej malusieńkiej szkoły, w której wszyscy się znaliśmy i miałem przyjaciół, poszedłem do dużej, która była w Czamej, to był duży stres. Byłem w piątej klasie, a tam byli ósmoklasiści, a w tamtych czasach po trzy razy niektórzy powtarzali jedną klasę, więc pamiętam mój strach przed tymi dryblasami szesnasto i siedemnastoletnimi. Ze średniej szkoły mam już dobre wspomnienia, raczej byłam lubiany.

**M.Z.: -** Za co?

**K.N.: -** Chyba za to, że nie było dla mnie problemem poświęcenie czasu na pomoc tym, którzy mieli jakiś problem z przedmiotem, w którym ja się pewnie czułem albo nawet nie z nauką, tylko inne, życiowe problemy. Wysłuchałem cierpliwie, czasem mogłem nawet przytulić, pogłaskać po głowie.

**M.Z.: -** Po technikum leśnym wyjechał pan z Bieszczadów, ale na krótko.

**K.N.: -** Rodzice wyprowadzili się na ziemię zachodnie, w okolicy Wrocławia i trzeba było się z tym zmierzyć. Gospodarstwo tam było bardzo duże, na dodatek prac ojciec mi znalazł w Bardzie Śląskiem. Nie mogłem się tam odnaleźć. Postanowiłem wracać w Bieszczady. W skrytości przed ojcem mama mnie wyszykowała na drogę, wyszła w spodnie dużą sumę pieniędzy i w nocy przeszedłem osiem kilometrów do pociągu. Wróciłem do tego leśnictwa, w którym ojciec kończył karierę.

**M.Z.: -** To teraz o najważniejszym: żonę też tatuś znalazł?

**K.N.: -** Żonę Kązek znalazł sobie sam, już w technikum leśnym, żona była wówczas w liceum. Po siedmiu latach był ślub. Mamy dwie córki i syna. Najstarsza córka jest psychologiem, młodszą leśnikiem, a syn mieszka w Krakowie i jest ratownikiem medycznym.

**M.Z.: -** Wtedy zafascynował pana świat roślin?

**K.N.: -** Dopiero wtedy, kiedy poznałem niejakiego Marcina Scelinę. Zawsze porażała mnie mnogość roślin, ale niewiele o nich wiedziałem. Kiedy jakiś turysta zbliżył się do mnie z wiechciem w dłoni i pytał co za gatunki ma w tym bukiciele, to żeby pozbyć się problemu, wymyślałem jakieś proste nazwy (śmiech). Kiedy pojawił się Scelina i zaczęliśmy kręcić filmiki o roślinach, czasem musiałem położyć się przy roślince, żeby lepiej ją było widać na nagraniu, to rzeczywiście wiele z nich mnie zaurczyło. To co Scelinie się udało, to nauczyć mnie zauważać rośliny i zachwycać się nimi. Jest kilkanaście takich, na które już wiosną czekam. Marcin pokazał mi gdzie rosną, w jakim okresie kwitną, np. zanim rozwiną się liście na bukach, to tu będzie czosnek niedźwiedzi, tam śnieżyce. Idziemy w te miejsca i one rzeczywiście już tam są. W przeciwieństwie do zwierząt, których spotkanie jest zawsze loterią.

**M.Z.: -** Czy po tym wszystkim, co się ostatnio wokół pana dzieje, obecny Kazimierz myśli o sobie: współczesny światowiec się ze mnie zrobił, czy raczej: owszem, odnajduję się w tym celebryckim zamieszaniu, ale pozostaje trochę niedzisiejszy. A może jeszcze jakoś inaczej?

**K.N.: -** Ja myślę, że jestem, w takim, kurcze rozkroku. Bo dotykam tej nowoczesności, ale częściowo tkwię jeszcze tam, w tamtym czasie. Na przykład zachwyca mnie, gdy ktoś biegle posługuje się nowoczesnym sprzętem, smartfonami czy bardzo biegle pisze na klawiaturze. Sam potrafił napisać emaila czy zamieścić posta na Facebooku, ale to opanowałem tylko w stopniu niezbyt dużym. W dużej mierze pozostałem tradycjonalistą. Wiele spraw współczesnych mi się nie podobą. Wiele bnie w złym kierunku, za szybko...

**M.Z.: -** Co na przykład?

**K.N.: -** Często myślę, że chciałbym rodzinę, dzieci i wnuki mieć bliżej siebie, żeby relacje z nimi przypominały tamte nasze spotkania rodzinne, kiedy często siadywalimy wszyscy razem w jednej izbie, bez smartfonów, telewizora... Zima była wytchnieniem po ciężkiej pracy w gospodarstwie. Na dworze był mróz i śnieg, było stało w stajni, nie było prac polowych, naniósł się drewna, napaliło w piecach, przyniosło się ze studni wody i można było posiedzieć razem, pobawić się, a czasem nawet pobić z braćmi, przytulić się do mamy... Tego mi dzisiaj brak. Za bardzo oddaliśmy się nowoczesności, ale może to już tak ma być...

**M.Z.: -** Dziękuję za rozmowę.



## Tradycja w Teraźniejszości



foto: Stowarzyszenie MOIO

Zakończył się projekt pn. „Tradycja w Teraźniejszości” realizowany przez Stowarzyszenie Miłośników Olszanic i okolic. Imprezą podsumowującą to działanie było przygotowanie się do Świąt Bożego Narodzenia - takich świąt, jakie pamiętali nasi dziadkowie.

Uczestnikami spotkania byli uczniowie z miejscowej szkoły wraz z nauczycielami i dyrektorem Lucjanem Mielnikiewiczem. Wśród gości znaleźli się również wójt Gminy Olszanica Krzysztof Zapala, Lucyna Sobańska z Fundacji Bieszczadzkiej, Małgorzata Chmielewska dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Olszanicach oraz Krystyna Magdziarczyk.

W Domu Ludowym w Olszanicach członkowie Stowarzyszenia przygotowali tradycyjny stół, otulony sianem i słomą, z królem w kącie oraz stół współczesny. Prowadząca spotkanie prezes Stowarzyszenia Doro-

ta Głazowska-Krzywdzik omówiła wszystkie zwyczaje jakie panowały w Olszanicach, i które są kulturowane w wielu domach do chwili obecnej. Na początku wyjaśniła znaczenie podstawowych terminów świątecznych takich jak wigilia, kolacja, choinka czy puste miejsce przy stole. Później omówiła każdą kolejną czynność przed przygotowaniem do wigilii i jej kolejnymi etapami. W międzyczasie dzieci przy pomocy członkiń Stowarzyszenia wykonywały ozdoby na choinkę, a potem ją ubraly. Dzieci robiły łańcuchy z bibuły i słomy, pomady, owijały orzechy. A kiedy wszystko zostało zrobione, rozpoczęła się wigilia i chociaż nie było 12 potraw, wszyscy dobrze się bawili. Członkini Stowarzyszenia przygotowały zupę grzybową z pieczakiem, kapuszę z grzybami i grochem (tę którą kilka tygodni temu kiszono wspólnie w Olszanicach), pierogi ruskie

i z kapustą, kompot z suszonych owoców oraz pierniki i pierniczki. Był także swojski chleb. Każdy miał możliwość spróbować wszystkich potraw, jednak dodać należy, że jako pierwsze zniknęły pierniczki.

Na zakończenie projektu dzieciom, które wzięły udział w konkursach ogłoszonych przez Stowarzyszenie, dotyczących historii naszej wsi, wręczono nagrody. Nagrodzeni: I miejsce - Olaf Kuczaj za pracę pt. „Obrona Olszanic”, II miejsce - Martyna Środoń za pracę pt. „Niebieska Dama”, III miejsce - Julia Jaworska za pracę „Dama w niebieskiej sukience”.

Komisja postanowiła także przyznać dwa wyróżnienia dla Leny Anderwald. Pierwsze za pracę „Co najlepsze w Olszanicach”. Dziewczynka dała się też poznać jeszcze jako poetka, która napisała wiersz o działalności Stowarzyszenia, za co otrzymała drugie wyróżnienie. II miejsce zdobył Cyprian Kopec za pracę „Rozbicie samolotu w Olszanicach”, przedstawiając bardzo tragiczną historię rozbicia się radzieckiego samolotu i śmierci młodego pilota.

W konkursie literackim nagrodzono: I miejsce - Kacper Buczek za opowiadanie „Kara Boska”, II miejsce - Anna Śroka za opowiadanie „Zły Bies i Czady”, III miejsce - Dawid Michalik za opowiadanie „Panna Marianna”. Wyróżniono też Filipa Bończaka i Kamilę Kulaćką za opowiadania pt. „Dziewczyna w niebieskiej sukience”. Obydwa noszą ten sam tytuł i opowiadały tę samą historię.

Jednym z założeń w projekcie i regulaminie konkursu było to, że najlepsze prace znajdują się w wydanych albumie pt. „Olszanica wczoraj i dziś” i tak też się stało.

oprac. paba

## Seniorki - czyli jak ustrzyccy seniorzy świętowali swój dzień!

W ubiegłym tygodniu w Ustrzyckim Domu Kultury odbyła się Senioriada, czyli Przegląd Twórczości Artystycznej Seniorów. Impreza została przygotowana przez Klub Seniora „Radość życia”. Całą uroczystość uświetniły występy muzyczne, kabaretowe, konkursy i wystawa reżyserska.

Frekwencja dopisała, ustrzyccy seniorzy zjawili się na uroczystości w licznych gronie. W tym roku podczas trwania uroczystości na scenie zaprezentowały się cztery zespoły wokalne: „Żukowanie”, „Jadwisie”, „Krzysztof, Teodor i przyjaciółki”, „Fantazja”; kabaret oraz soliści. Przeprowadzono też trzy konkursy dla publiczności, oczywiście z nagrodami.

Ze specjalną dedykacją dla seniorów piosenkę „Cudownych rodziców mam” zaśpiewała Marta Germańska. Podczas występu „Jadwisie” z Brzegów Dolnych został zorganizowany konkurs taneczny. Na drodze konkursowej została wybrana także nazwa dla nowego powstałego kabaretu przy Klubie Seniora „Radość życia” - „Ustrzycki Kabaret 50 plus VAT”.



Fot. A. Górski

Energia i uśmiech towarzyszył seniorom podczas całej imprezy. Są to najpiękniejsze lata, kiedy możemy zająć się sobą, rozwijać swoje pasje, zajmować się tym, na co kiedyś nie mieliśmy czasu i po prostu spełniać swoje marzenia - mówi Ryszarda Grządziel, prezes Klubu Seniora „Radość życia”.

Pani prezes podkreśla, że realizacja projektu nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza. - Dodatkowo, jak co roku, wspierają nas Pawilon Handlowy „Carla” i Hotel „Strwiąż”. Ogrom pracy włożony został oczywiście przez członków klubu, poprzez organizację różnorodnych warsztatów i innych zajęć. Wszystkim sponsorom oraz osobom zaangażowanym w realizację uroczystości serdecznie dziękujemy - dodaje Ryszarda Grządziel. Galeria na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)

PK

## XX lecie Stowarzyszenia „Edukator” w Łomży



Fot. K. Smoleńska

W dniach 15-16 listopada delegaci z Polany uczestniczyli w jubileuszu XX-lecia Stowarzyszenia „Edukator” w Łomży oraz spóźnionym Dniu Nauczyciela. „Edukator” podjął się prowadzenia szkoły podstawowej w Polanie po tym, jak w ubiegłym roku szkolnym organem prowadzącym przestali być księża Salezjanie.

W podróż do Łomży udali się: dyrektorka Szkoły Podstawowej Dominika Podstawska, prezes stowarzyszenia „Nasza Polana” Stanisław Myśliński oraz nauczyciele: Hanna Myślińska, Anna Stepińska, Jola Jarecka, Andrzej Majewski, przewodnicząca Rady Rodziców Julita Morąg, członek stowarzyszenia „Nasza Polana” Karolina Smoleńska.

W piątek 15.11 sala kina Millennium w Łomży zapelniała się po brzegi przed tłum odświętnie ubranych pracowników i gości stowarzyszenia „Edukator”. Jubileusz 20-lecia stowarzyszenia to jednocześnie jubileusz 15-lecia przeszerowania przez twórczynię Społeczno-Oświatowego Stowarzyszenia Pomocy Pokrzywdzonym i Niepełnosprawnym „Edukator” w Łomży - nauczycielkę, magister pedagogiki, a wcześniej - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 w Łomży, Barbarę Kuczałek. To z jej inicjatywy przed likwidacją dla oszczędności uratowano najpierw przedszkola: Mały Artysta i Wesole Słoneczko z Łomży a potem 62 małe, zwykle wiejskie, szkoły podstawowe w

tym polańskiej zatrudniając 650 osób w 6 województwach: podlaskim, warmińsko-mazurskim, mazowieckim, lubelskim, opolskim i podkarpackim.

Pani prezes Kuczałek przywitała serdecznie wszystkich zaproszonych gości. (...) Szczególnie ciepło przywitała całą delegację z Polany w tym prezesa stowarzyszenia „Nasza Polana” Stanisława Myślińskiego. Prezes Kuczałek przypomniała również, że współpraca z Polaną nie trwa od roku 2018, gdyż w latach 2007-2008 funkcjonowało w Polanie prowadzone przez SOS „Edukator” przedszkole w ramach projektu „Więksi Ośrodek Edukacji Przedzaskolnej - szansą na harmonijny rozwój dzieci”. Drugie przedszkole z projektu powstało w Hoszowie, a koordynatorką obydwu była Karolina Smoleńska.

Jubileusz uświetniły występy przedszkolaków z Łomży, uczniów ze szkół w Uścianach Starych, Lisach, Klimaszewicy oraz Spytkowicach.

XX-lecie „Edukatora” w łczbach przedstawili w krótkiej prezentacji Bartek Żebrowski i Tadeusz Zaremba. We

wrześniu 2019 r. wszystkie placówki „Edukatora” miały 2150 wychowanków i zatrudniały 650 pracowników, w większości nauczycieli, którym z racji likwidacji groziłoby bezrobocie. W różnych latach 24 szkoły musiano jednak wygasic, ze względu na fatalną demografię lub przejęcie przez inny podmiot. Dziś stowarzyszenie prowadzi 36 szkół i dwa przedszkola. (...)

Prezes Kuczałek wręczyła najbardziej zasłużonym przyjacielom i współpracownikom medale pamiątkowe. Został nim wyróżniony także prezes stowarzyszenia „Nasza Polana” Stanisław Myśliński. (...)

Nagrodzeni w końcu, tym razem przez dyrektorów, zostali również nauczyciele poszczególnych szkół. Z każdej szkoły było to po kilka osób, jedynie dyrektorka polańskiej podstawówki nagrodziła wszystkich swoich pracowników! Wywołując na środek dyrektorkę Dominikę Podstawska prezes Kuczałek nie zapomniiała o Andrzeju Majewskim, który pełnił rolę dyrektora w ubiegłym roku szkolnym.

(...) Następnego dnia w sobotę odbyło się zabranie sprawozdawczo-wyborcze. W zarządzie zmienił się tylko skarbnik - prezes i wiceprezes zostali ci sami.

(...) Przy pożegnaniu usłyszeliśmy od pani prezes słowa „patrzcie jak to historia zatacza koło, kiedyś było to przedszkole, teraz szkoła”. I bardzo jesteśmy za to „Edukatorem” wdzięczni, licząc na dalszą, owocną współpracę. I na koniec jeszcze życiowe motto pani prezes, które również usłyszeliśmy na uroczystościach - „Człowiek jest wielki nie przez to, co posiada, lecz przez to, kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”.

(Cały tekst na [www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl))

Karolina Smoleńska

## Pierwszy „autobus z bocianem”

W Arłamowie odbyła się pierwsza oficjalna prezentacja nowego autobusu elektrycznego „Autosan” przygotowana dla klientów i partnerów biznesowych spółki. Prezentacja połączona była z konferencją techniczną - handlową dotyczącą zarówno bezemisijnego SANCITY 12LFE, jak również pozostałych pojazdów znajdujących się w aktualnej ofercie handlowej.



foto. Autosan

W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele świata nauki i przemysłu, sfery finansów, samorządów, producentów komponentów autobusowych oraz przede wszystkim przedstawiciele firm prowadzących działalność w zakresie transportu publicznego.

Konferencję otworzył Eugeniusz Szymonik, prezes Zarządu „Autosan”, który przywitał wszystkich gości i nawiązując do bogatej tradycji fabryki przedstawił jej „dzień dzisiejszy”. Podkreślił, że „Autosan” posiada już w ofercie autobusy z ekologicznymi silnikami diesla spełniającymi rygorystyczne normy czystości spalin EURO 6, niskoemisyjne „gazowce” oraz bezemisyjne „elektryki”.

Następnie uczestnicy konferencji mieli okazję poznać głównego „bohatera” spotkania, czyli pierwszy elektryczny autobus „z bocianem”. Zaprezentowano m.in. założenia konstrukcyjne wykorzystane przy projektowaniu pojazdu, podstawowe parametry techniczne i eksploatacyjne, a także zalety użytkowania autobusu.

Goście w prezentacji zobaczyli też wszystkie pojazdy aktualnie produkowane w spółce oraz mogli zwiedzić wystawę autobusów „Autosan”, wśród których znalazły się miejskie Sancity z napędem diesla, gazowym i elektrycznym, a także autobus międzymiastowy Eurolider 9.

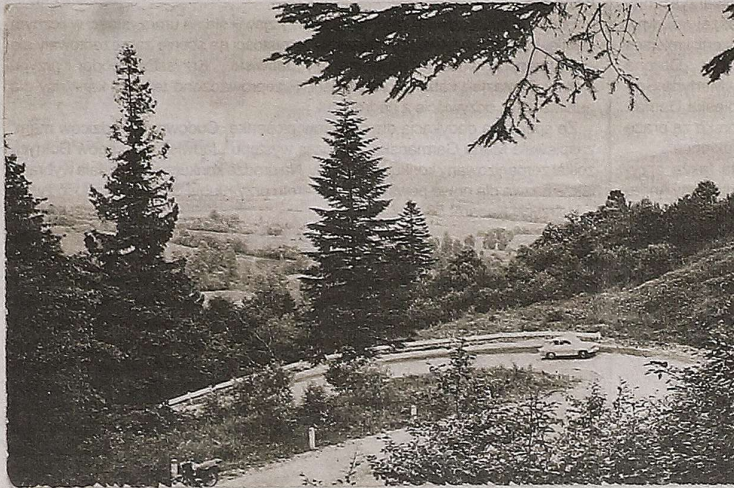
Na zakończenie konferencji, na wycieczkę sprawdzono jak podróżuje się autobusem elektrycznym AUTOSANU po bieszczadzskich drogach.

oprac. paba (źródło: Autosan.pl)

Bieszczady na starej fotografii

# „ZAKRĘT ŚMIERCI”

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.



Z. Postępski (1964 r.) - Za stosunkowo łagodnym łukiem w prawo, droga skręca tu niespodziewanie w lewo bardzo ostrym zakrętem.

Niezwykle malownicza szosa zbudowana na przełomie lat 50/60. XX w. nazwana „obwodnicą bieszczadzką”, a kilka lat później „dużą obwodnicą bieszczadzką”, była w pierwszych latach swego istnienia jedną z najbardziej atrakcyjnych widokowo dróg w Polsce. Ta - w tamtym czasie niezwykle ważna dla niezliczonych jeszcze wtedy osadników i działających tutaj instytucji, a przez to priorytetowa budowa - wymagała sporych nakładów inwestycyjnych i bardzo dobrej organizacji pracy. Pieniądze pochodziły z budżetu państwa, a do pracy przy jej budowie rzucono sporą ilość żołnierzy. Była to nie tylko tania siła robocza, ale też dobrze zorganizowana i przystosowana do trudnych, polowych warunków.

Nie istniało w tym czasie w Bieszczadach niemal żadne zaplecze hotelowe, nie można też było liczyć na kwatery prywatne. Jedyną większą miejscowością na trasie Baligród - Lutowska była wtedy Cisna, gdzie przebiegała spora część przedwojennej zabudowy. W pozostałych istniały wtedy jedynie nieliczne hoteliki dla pracujących w lesie wozaków i również nieliczne dwurodzinne osady zamieszkałe przez pozostałych pracowników bieszczadzkiego nadleśnictwa. Wojsko zamieszkiwało więc we własnych obozowiskach pod namiotami, bądź w zbudowanych naprędce koszarach - barakach.

Obwodnica powstała w bardzo trudnym, dziewiczym niemal terenie. Co prawda nie była

tutaj pierwszą drogą, bowiem drogi łączące wioski, przez które dzisiaj wiedzie ta szosa, istniały już setki lat wcześniej, niemniej jej przebieg nie pokrywa się dokładnie z tamtymi starymi drożynami wiejskimi. Można wręcz, bez ryzyka popełnienia znaczącego błędu, stwierdzić, że w około siedemdziesięciu procentach wytyczono wtedy nowy jej przebieg. Poza tym wspomnieć też wypada o trudnościach z zaopatrzeniem, bowiem teren, jak już wspominałem, był niemal bezludny.

Szosa budowano już z użyciem sprzętu ciężkiego, toteż inżynierowie mogli pokusić się o takie zaplanowanie jej przebiegu, by tę nowo powstającą arterię komunikacyjną przystosować zarówno do celów turystycznych jak również do transportu leśnego. Czasami - w miejscach takich, jakie uwieczniono na zdjęciu - prowadziła krętymi zakosami, stokami wysokich przełęczy łączących sąsiednie grzbiety górskie. Był to jedyny możliwy w tamtych warunkach sposób na ich pokonanie. Jednak węższa nieco niż obecnie na tychże zakrętach i o niewłaściwym ich nachyleniu droga, dla mniej ostrożnych kierowców często okazywała się bardzo niebezpieczną.

Uwieczniony na zdjęciu ostry zakręt znajdujący się na zjeździe z Jabłońskiej Góry w kierunku Jabłonek, nazywany był niegdyś „zakrętem śmierci”. Dla zjeżdżających z góry i niezających tego odcinka drogi kierowców był on niemal niewidoczny. Za stosunkowo łagodnym łukiem w prawo, droga skręca tu niespodziewanie w lewo bardzo ostrym zakrętem. Jeśli ktoś nie dostosował prędkości jazdy do warunków terenowych i pogodowych, nie był w stanie już wyhamować przy wejściu w zakręt. Nic więc dziwnego, że niektórzy kierowcy kończyli swoją bieszczadzką przygodę w przydrożnym rowie, a zakręt ów otrzymał taką właśnie ponurą nazwę.

O tym, że miejsce to faktycznie na taką zasługiwało, przekonałem się osobiście, gdy jeszcze w latach 70. XX w. uczestniczyłem w niegroźnym na szczęście wypadku autobusowym. Wystarczyła chwila nieuwagi kierowcy niebieskiego Jelcza, zwanego popularnie ogórkiem, by moja podróż zakończyła się w przydrożnym rowie, a jedynym niezbyt przyjemnym dla mnie skutkiem tego zdarzenia - oczywiście pomijając sam moment ładowania w owym rowie - była konieczność ponad dwudziestokilometrowej wędrowki do domu z bagażami w mroźny zimowy dzień. Nie wszyscy mieli tyle szczęścia co pasażerowie tego autobusu, gdyż niektóre wypadki były o wiele poważniejsze w skutkach.

Bieszczadzkie serpentyny, pomimo tego, że dla nieostrożnych kierowców bywały bardzo niebezpieczne, stanowiły dla turystów sporą atrakcję. Obecnie jeden tylko ich odcinek opadający pięknymi zakolami z Przełęczy Wyżnej do Brzegów Górnych obfituje we wspaniałe widoki. Dawnymi czasy, jeszcze w latach sześćdziesiątych, takich widokowych serpentyn było więcej. Należały do nich również te, które opadały w obydwie strony z Jabłońskiej Góry, zarówno na południe, jak i w stronę doliny potoku Jablonka.

Obecnie podróżowanie na trasie pomiędzy Jabłonkami a Cisną nie obfituje już w atrakcje w postaci rozległych panoram na doliny spływających stąd potoków. Kilku dziesięcioletnie świerki rosnące po obu stronach drogi na całym niemal tym odcinku wyglądają co prawda bardzo malowniczo, zwłaszcza zimą, lecz całkowicie przesłaniają piękne jeszcze w latach sześćdziesiątych widoki. Jak atrakcyjne i rozległe one były, ocenić możemy spoglądając na zdjęcie.

W centralnej jego części widzimy pola należące do starej, piętnastowiecznej wioski Jablonki. Do czasów wysiedlenia dolina potoku płynącej od strony Jabłońskiej Góry aż do miejsca, gdzie łączy się on z prawobrzeżnym dopływem o nazwie Żukra, gęsto zabudowana była krytymi strzechą i w dużej części kurnymi bojkowskimi chyzami. Po zniszczonej w czasie wysiedlenia zabudowie wsi pozostały do dzisiaj niki jedynie jej ślady. Rozległe, istniejące do dziś łąki, dawne pola uprawne, kilkadziesiąt lat temu doskonale widoczne były dla kierowców zbliżających się do „zakrętu śmierci”.

W głębi za nimi ukazywały się charakterystyczne wzgórza leżące na utworze geologicznym zwanym łuską Bystrego. Po prawej stronie zdjęcia widzimy niewysokie wzgórze z łysinką, posiadające oryginalną nazwę - Harhajka. Góra ta znana jest z wydarzeń, jakie rozegrały się tutaj wiosną 1947 roku, a które upamiętniał do niedawna pomnik pewnego znanego generała. Stał on przy granicy z sąsiednią wioską o nazwie Koloniec.

W głębi, w centralnej części zdjęcia, za widocznym na pierwszym planie świerkiem, wznosi się bezimienne wzgórze, przed którym, w dolinie potoku Czerteż, istniała dawniej wspomnianą wioską Koloniec. W głębi, od lewej strony, widzimy Łysy Wierch, a dalej Patryję i Dwidzów, na której północnym stoku zbudowano później wyciąg narciarski, który znajduje się już na terenie wioski Bystre. W dolinie przed tymi wzgórzami istniała jeszcze jedna wioska o nazwie Łubne, która w różnych okresach swej historii występowała jako samodzielna wioska, bądź część sąsiedniego Bystrego.

Obecnie podróży pokonujemy Jabłońską Górę nie mogą się już zachwycać rozległymi widokami. Również „zakręt śmierci” nie jest już tak groźny jak dawniej. Dziś nawet jego nazwa powoli idzie w zapomnienie. Jedynie stare pocztówki dają nam wyobrażenie o tym, jak wyglądało to miejsce przed pięćdziesięciu laty.

Data 12 listopada pojawia się w kalendarzach jako Światowy Dzień Drwala. To jeden z najmniej szanowanych zawodów świata, choć mało kto zdaje sobie sprawę, jak wiele do rozwoju cywilizacyjnego ludzkości wnieśli i wnoszą drwale. Niegdyś pracowali piłami ręcznymi, siekierami i toporami, dziś ich głównym narzędziem pozostaje pilarka spalinowa.

O pracy tych leśnych ludzi napisano wiele książek, zrealizowano filmy. Sugestywny opis pracy huculskich drwali z Czarnohory znajdujemy w Vincenzowej „Na wysokiej połoninie”. Tę tematykę w różnych kontekstach porusza też „Siekierzada” Edwarda Stachury czy „Rozmowy przy wycinaniu lasu” Stanisława Tyma. Warto przypomnieć, że jako drwal pracował niegdyś Abraham Lincoln, jeden z najsłynniejszych prezydentów USA. Ponoć właśnie w lesie, „rozmawiając z drzewami”, szlifował swe umiejętności wielkiego oratora.

W Ameryce czy w Europie zachodniej spotkać można pomniki słynnych drwali. Są i w Polsce - najładniejszy, i jednocześnie podwójny, pomnik ma Jaworzno, swą nazwę zawdzięczającą właśnie drwalom. Na jednym z rond dojazdowych do centrum uwagę zwraca potężna figura rębacza z siekierą na plecach, zmierzającego do rynku, gdzie oczekuje go kolega. Dwaj drwale znajdują się też w herbie Jaworzna. Z kolei w śląskich Żędowicach można zobaczyć drewnianą statuetkę drwala, a przedstawiciel tego zawodu widnieje też na historycznej pieczęci tej miejscowości.

Dziś drwale zajmują się wykonawstwem wszelkich prac leśnych, nie tylko z zakresu pozyskania drewna. Co roku organizowane są zawody drwali na różnych szczeblach. W Bieszczadach odbywają się one podczas Dnia Żubra i w czasie targów AgroBieszczady. Z kolei rywalizację regionalną co roku przeprowadza Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Leśnictwa, wylaniając reprezentantów na krajowe zawody. Od kilku lat niepokonanym mistrzem Podkarpacka jest Tomasz Bilski z

## Światowy Dzień Drwala



foto: RDLP Krosno

Milczy, na co dzień pracujący w bieszczadzkim Nadleśnictwie Komańcza. Jest on jednocześnie wicemistrzem Polski z roku 2017 i obecnym mistrzem kraju w tej dyscyplinie.

- Kontakt z lasem zaczynałem w Alpach austriackich, gdzie pracowałem przy wyrębie świerków w wysokich górach - mówi mistrz Tomasz Bilski. - Po powrocie do kraju w 2012 roku zatrudniłem się w firmie świadczącej usługi na terenie Nadleśnictwa Komańcza, tam też wziąłem udział w pierwszych zawodach. Wygrał wtedy Grzegorz Indyk, który wkrótce został mistrzem Polski. Ja zająłem ósme miejsce, czyli w połowie stawki, z marnym dorobkiem punktowym. Ale wtedy postanowiłem szlifować swoje umiejętności, bo one bardzo pomagają w bezpiecznej pracy na co dzień. Złapałem sportowego bakcyła, wkrótce zaczą-

łem stawać na podium zawodów w regionie i w kraju, zalałem się jako reprezentant Polski na Mistrzostwa Świata Drwali, które w 2016 roku odbywały się w Wiśle.

Tomasz Bilski zajął tam 33 miejsce na 110 startujących, co było najlepszym w historii wynikiem reprezentanta Polski. Potem już poszło gładko; w 2017 roku został wicemistrzem Polski, a rok później stanął na najwyższym stopniu podium. Teraz szykuje się do obrony tytułu, ale też normalnie pracuje na utrzymanie rodziny i na dość kosztowne udziały w zawodach. Jego hobby to rzeźbienie w drewnie przy pomocy pilarki, co niejednokrotnie już demonstrował na imprezach plenerowych.

Wszystkim drwalom, w dniu Ich święta, serdeczne życzenia - Darz Bór!

Edm

# HOROSKOP

**BARAN (21.03. – 20.04.)** Na początku grudnia musisz uważać na swój każdy krok. Jeżeli szukasz pracy, możesz ją znaleźć, ale nie w miejscach, w których do tej pory szukałeś, tylko gdzieś dalej. Jeżeli prowadzisz własną firmę, zakończą się jakieś współprace, ale na ich miejsce wejdą nowe. W sprawach zdrowotnych uważaj na nagłe przypadki, ale nie lekceważ też małych dolegliwości. W miłości wielkie zmiany. Z jednej strony możesz już wreszcie powiedzieć dość relacjom, które są bardzo męczące, z drugiej, nawet jeżeli jeszcze będziesz chciał coś naprawić, to okaże się, że zmiany są nieuniknione.

**BYK (21.04. – 20.05.)** W najbliższych dniach wszystko będzie działo się nagle i jakby poza Tobą. Potem wszystko trochę wyhamuje i trzeba będzie sporo wysiłku, żeby utrzymać poprzedni poziom. Szczególnie w sprawach zawodowych nie spoczywaj na laurach, tylko wykorzystuj nakręconą sytuację i ugraj tyle, ile się da. Odpocząć zdążysz. W zdrowiu musisz uważać na żołądek i serce, bo to dwa organy, w których odkładają się stresi. W miłości będzie układało się po Twojej myśli. Jeżeli nie masz partnera, długo nie pozostaniesz osobą samotną. Strzała Amora trafi Cię nagle i niespodziewanie.

**BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.)** Bardzo dużo ciekawych wieści będzie do Ciebie docierało w najbliższych dniach. Zaproszenia na sluby i wesela, jakieś chrzciny. To też dobry czas na planowanie własnego życia, szczególnie jeżeli już wcześniej razem z drugą połówką zastanawialiście się nad powiększeniem rodziny. Wszelkie uczuciowe i rodzinne sprawy, które wymagają wyjaśnienia, i które po prostu zaczynają się dziać, spowodują, że zechcesz odpocząć, niekoniecznie w czymś towarzystwie. Pozwól sobie na chwilę relaksu w samotności. Uważaj, aby nie nadwyczerpać swojego zdrowia.

**RAK (22.06. – 22.07.)** Rodzinne wyjazdy mogą doprowadzić Cię do szwskiej pasji. Przeczekaj, wejdź w stan medytacji. Może teściowa nie okaże się raz jeszcze taką jędzą? Może dzieci nie będą szaleć? A może Twój mąż po prostu zajmie się wszystkim? Może wystarczy tylko szczerze porozmawiać o swoich obawach? W pracy nie daj się zwieść pozorom. Nie każdy, kto Ci pomaga, robi to bezinteresownie. Jeśli jesteś osobą samotną, pozwól sobie na odrobinę szaleństwa i zastanów się nad związkiem z czarującym Baranem. Oprócz drobnych dolegliwości, zdrowie będzie Ci dopisywało.

**LEW (23.07. – 22.08.)** Zamęt i zamieszanie, udowadnianie na siłę swoich racji, brak konsekwencji w postępowaniu i tysiąc pomysłów na minutę nie będzie sprzyjać stałym związkom. Tym razem okaże się, że zerwanie znajomości, mimo że bardzo trudne, będzie słuszną decyzją na przyszłość. Tym bardziej, że w międzyczasie zarówno Ty, jak i Twój partner możecie popaść we flirty. W zdrowiu uważaj na złamania, bo kości to Twoje newralgiczne miejsca. W pracy impas! Może warto byłoby pomyśleć o otworzeniu jakiegoś niewielkiego, ale własnego interesu?

**PANNA (23.08. – 22.09.)** Musisz teraz bardzo uważać. Szef może okazać się człowiekiem całkowicie nieprzewidywalnym. Nie dość, że będzie wydawał sprzeczne dyspozycje, to jeszcze obarczy Cię większością swoich obowiązków. Z góry wiadomo, że nie przerobisz tego samodzielnie, ale poza godzeniem się na wszystko i podejmowaniem prób sprostania wyzwaniom niewiele Ci pozostanie. Jeżeli szukasz pracy, to teraz może odezwać się ktoś z miejsca, do którego wcześniej wysyłałeś zgłoszenia. Pracę dostaniesz, ale do zadowolenia może być daleko. Zdrowie nie powinno Cię zawieść.

**WAGA (23.09. – 22.10.)** Zrozumienie w związku będzie teraz absolutne, ale tylko na poziomie intelektualnym. Niestety, fizycznie coś się skończy i nie będzie tak, jak dawniej. Nad tą sferą trzeba będzie po prostu popracować. Nie jest dobrze, gdy w zaprzęgu każdy koń ciągnie w innym kierunku. Spróbujcie się dogadać, bo może się okazać, że dawna miłość, która właśnie się do Ciebie zaczęła odzywać, stanie się czymś ważniejszym niż tylko spojrzeniem w przeszłość. W pracy pamiętaj, że co Cię nie zabije, to Cię wzmocni. Dużo obowiązków, częste wyjazdy - to może być męczące, ale także rozwijające.

**SKORPION (23.10. – 21.11.)** Na początku grudnia będzie wiele spraw do załatwienia. Z większością poradzisz sobie śpiewająco. Szczególnie nerwowo może być w urzędach, ale możesz spokojnie zastosować metodę „na blondynkę”, wtedy wszystko zostanie Ci wyjaśnione i ułatwione. Jeżeli starasz się o kredyt albo planujesz jakieś większe zakupy, na które może nie do końca Cię stać, nie przejmuj się tym faktem. Uzyskasz pieniądze, a potem poradzisz sobie z ich spłatą. W zdrowiu uważaj na kregostup. Nie dźwigaj, nie szalej, staraj się go oszczędzać a nie napytasz sobie biedy.

**STRZELEC (22.11. – 21.12.)** To czego nie udało się w poprzednich tygodniach załatwić ciężką pracą, teraz może udać się fuksem. Możesz liczyć na dobre zrzadzenia losu, tylko nie bój się ich wykorzystywać. W sprawach zdrowia uważaj na wszystko, co związane jest z hormonami. Mogą się nieco rozszalać i rozregulować organizm. Szczególnie jeżeli postanowiłaś zmienić tryb życia na zdrowy. Takie przejścia nigdy nie są łatwe. Sprawy zawodowe będą się układać po Twojej myśli. Prowadząc własną działalność, rozszerzysz swoje rynki. Jeżeli szukasz pracy, to jest nadzieja na dobrą posadkę.

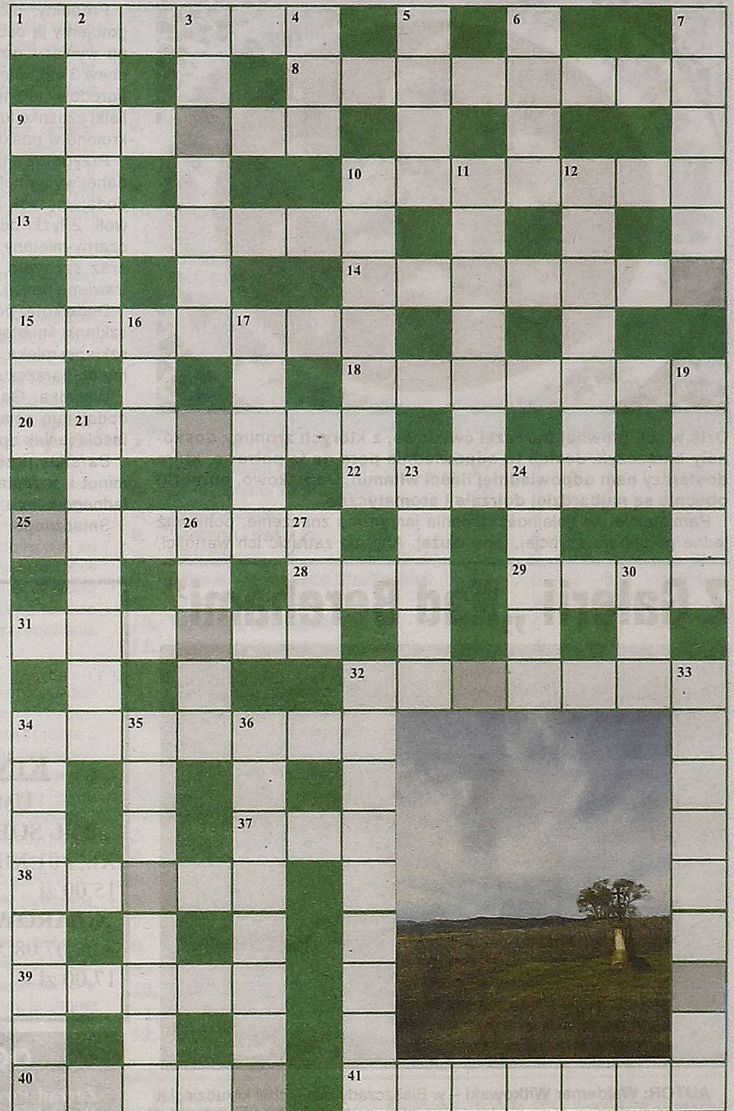
**KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.)** Wyraźnie potrzebujesz odpoczynku! Nie ma co zwlekać z decyzją, bo w stanie totalnego zmęczenia ani nie będziesz dobrym współpracownikiem, ani kochankiem. A organizm może się dopominać chwili dla siebie i po prostu usadzić Cię w łóżku ostrym przeziębieniem. Jeżeli jesteś osobą samotną, to może być moment, kiedy poznasz kogoś naprawdę opiekuńczego i pozytywnie nastawionego do życia. Nie przegap tej okazji i niech nie zmyli Cię początek, gdy możesz reagować na jego poglądy dość nerwowo. Pamiętaj, że kto się Ciebie lubi, ten się lubi. Jest w tym wiele prawdy.

**WODNIK (21.01. – 18.02.)** Poznawanie ludzi przez Internet nie jest w Twoim stylu. Ale samotność tak już Ci doskwiera, że bierziesz pod uwagę nawet taką ewentualność. I bardzo dobrze. To szeroka, prosta droga, gdzie można spotkać nowe środowisko i przy odrobinie szczęścia znaleźć kogoś dla siebie. Nie rezygnuj z tej alternatywy, inaczej kolejne tygodnie spędzisz w kapiach i fotelu przed telewizorem. W zdrowiu zwróć uwagę na oczy. Częste przebiewanie przed ekranem monitora może im nie służyć. Sprawy zawodowe będą pędziły swoim torem. Nie widać, aby miało się coś zmienić.

**RYBY (19.02. – 20.03.)** Wiele się będzie działo, ale dla Ciebie najważniejsze staną się sprawy dotyczące uczuć. Widać, że bardzo tęsknisz za związkiem na poważnie. To naturalne, ale musisz uważać na ludzi, którzy będą obiecywać wiele, a dotrzymywać mało. Nie działaj pochopnie i analizuj nie tyle słowa, co czyny. Uważaj też, jeżeli Twoje serce zabije mocniej do kogoś, kto jest bez zobowiązań. A przecież tak naprawdę nie do końca o to Ci chodzi. W sprawach zdrowia skup się na poprawieniu swojej odporności.

# KRZYŻÓWKA

KUPON 690



## POZIOMO:

1) szczyt na granicy polsko-słowackiej w Bieszczadach o wysokości 1163 m n.p.m.; 8) nauka o Bogu; 9) wieś w powiecie bieszczadzkiem, w gminie Ustrzyki Dolne; 10) dawniej - człowiek prowadzący życie hulaczące, próżniacze, lekkomyślne, utraciwszy; 13) niesfornie, po galgańsku, po szelmowsku; 14) morski statek rybacki; 15) rodzaj drewnianej topatki do prania bielizny, objania lnu; 18) śpiewanie półgłosem; 20) jeden ze szczytów na trasie z Pszczelin na Bukowe Berdo; 22) stan w USA ze stolicą Montgomery; 25) polski żeglarz, wymyślił nazwę schroniska „Chatka Puchatka”; 28) rodzaj pamięci komputerowej; 29) u marksiem; z nadbudową; 31) zimny stan w USA; 32) miarowo porusza się w zegarze ściennym; 34) wieś w Polsce położona w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie ostródzkim, w gminie Ostróda; 37) decymetr; 38) szczyt w Bieszczadach lub meble w domu; 39) bezprawna egzekucja gremialna; 40) przestępstwo na dużą skalę; 41) wieś w gminie Bircza.

## PIONOWO:

2) nieprawdzywi, bliagierski, oszukińczy; 3) Alina dla Balladyny; 4) córka Zeusa i Eris, bogini złudzenia i zaślepienia; 5) „lewe” zarobki; 6) jeden ze szczytów nad Cisną; 7) dawna nazwa szczytu Woronikówka w Jabłonkach; 10) miasteczko koło Jerozolimy, tu mieszkali Marta, Maria i Łazarz, którego wskrzesił Chrystus; 11) proces chemiczny w którym jedne substancje ulegają przemianie w inne; 12) arena igrzysk olimpijskich w 1996 roku; 15) Krajowa Agencja Wydawnicza; 16) broni się tym żmija zygzakowata; 17) namiętne palenie papierosów; 19) tkanina z włókna poliestrowego; 21) znakomity, wymiętny, znamienity; 23) skonstruowana przez Łukasiewicza; 24) może być szerokolistna lub lancetowata; 26) autor „Dzikiej kaczki”; 27) papuga; 30) radziecka ciężarówka; 32) osoba tworząca strony WWW i zarządzająca nimi na bieżąco; 33) przełęcz między Smerekiem a Połoniną Wetlińską; 34) rozkładana kanapa; 35) rzewnie, rzewliwie, niewesoło; 36) samica ptaka z koralami.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 6 grudnia 2019 r. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 690 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 690 zostaną opublikowane w „GB” nr 25/2019. W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 689 otrzymuje Pan **Zdzisław Treła**. Hasło krzyżówki nr 689 brzmiało: „KARLIKÓW”

Z kuchni bieszczadzkiej

# Barszcz z ćwikły z wkładką



fot. B. Ch-M

Dziś w roli głównej buraczki ćwikłowe, z których zrobimy doskonały barszcz. Jesień to odpowiednia pora na tę potrawę, która dostarczy nam odpowiedniej ilości witamin. Dodatkowo, buraczki obecnie są najbardziej dojrzałe i aromatyczne.

Pamiętajcie, że kolejność dodania jarzyn ma znaczenie, ponieważ jedne gotują się szybciej, inne dłużej. Aby nie zatracić ich wartości,

bardzo ważną jest kolejność ich gotowania.

Produkty: 1/2 kg fasoli świeżej lub suchej – gotujemy ją osobno, kość lub porcja żeberka na wywar – gotujemy ok. 15-20 min. Marchew 3 szt., pietruszka korzeń 2 szt., lubczyk ogrodowy lub maggi, pietruszka natka, koper, listki czosnku lub 2 ząbki, 4 buraczki ćwikłowe krojone w paski.

Przygotowanie: Składniki gotujemy w podanej wyżej kolejności. Na końcu do wywaru dodajemy sok z połowy cytryny lub, jak kto woli, 2 łyżki octu, sól, 1 łyżkę cukru, pieprz czarny mielony, pieprz kolorowy oraz ziołowy oraz szczyptę kminku mielonego – ułatwia trawienie fasoli.

Dodatkowo potrzebujemy na zabielenie: 0,5 szklanki śmietany, 1 łyżkę mąki pszennej, 1/2 szklanki mleka. Składniki mieszamy i dodajemy do barszczu.

Wkładka: Gotowane ziemniaki tłuczone z dodatkiem smażonej cebulki na maśle oraz fasolą jasięk oprószone papryką.

Barszcz przed podaniem zdjąć na kilka minut i pozostawić na kuchence. Naciągnie ładnego koloru.

Smacznego!

B.Ch-M

## Informator Bieszczadzki

### Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

### Urzędy Ustrzyki Dolne

#### Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 8:00-11:00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdą środę od godz. 11:00 do 14:00

#### Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

#### Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00

wtorek - piątek od 7:30 do 15:30

#### Dziury aptek Ustrzyki Dolne

25 listopada - 1 grudnia NA ROGU, ul. 29 Listopada 42,

Ustrzyki Dolne

2 - 8 grudnia POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

9 - 15 grudnia EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

16 - 22 grudnia ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

#### Kultura i Sport

##### Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

##### Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedzielę od 9.00 do 14.00.

##### Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

##### Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

##### Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

##### Urząd gmin

###### powiat bieszczadzki

###### Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

###### Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

###### powiat leski

###### Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

###### Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30 burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

###### Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

###### Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

###### Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

###### Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

## Z Galerii „Nad Berehami”



Waldemar Witkowski

**AUTOR: Waldemar Witkowski** – w Bieszczady przyjechał kilkadziesiąt lat temu i, jak sam mówi, nigdy nie przypuszczał, że zostanie artystą, a początku bliżej mu było bowiem do pilarza. Po Lutku Pińczuku przejął drewniany budynek na Przełęczy Wyżnej i stworzył tam Galerię „Nad Berehami”, w której od kilkadziesiąt lat wystawia prace swoje i innych bieszczadzkich twórców. Waldemar Witkowski zajmuje się rzeźbą w drewnie, spod jego ręki wychodzą bieszczadzkie dusioki, anioły, diaby, kapliczki i święci. Do swojego ogniska przy galerii zaprasza wszystkich, którzy chcą się nauczyć rzeźbiarstwa. Jego prace jeszcze można zobaczyć i kupić w galerii – nie wiadomo jak długo, ponieważ gmina uznając ją za zbędną, nakazała jej rozbiórkę.

paba

### KINO „ORZEŁ”

#### Ustrzyki Dolne

„BYŁ SOBIE PIES 2” – 29,30,  
XI., i 01.XII., godz. 18:00, bilet  
15,00 zł

„CZAROWNICA 2” 3D dubbing  
– 06,07,08.XII., godz. 17:00, bilet  
17,00 zł

### OGŁOSZENIE

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje, że w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie przetargowym, położonej w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kolejowej 1.

Starosta Bieszczadzki  
Marek Andruch

## Gliceryt i maść żywokostowa z olejem kokosowym

W ostatnim artykule czytali Państwo o cudownych właściwościach żywokostu. Dzisiaj natomiast podam przepis na gliceryt i maść z żywokostu.

Gliceryt żywokostowy, czyli macerat ziołowy na glicerynie i alkoholu. Sama gliceryna ma działanie nawilżające, wygładzające, poprawia też elastyczność skóry i reguluje procesy prawidłowej odnowy naskórka. Ponadto przeciwdziała wysychaniu kosmetyku oraz nadaje gładkość emulsji. Gliceryna dobrze konserwuje i ekstrahuje surowce roślinne. Gliceryt żywokostowy będzie więc łączyć w sobie zalety gliceryny oraz surowców z żywokostu, czyli fantastycznie nawilżać, regenerować i odżywiać skórę, a także zwiększać jej elastyczność. Stosowanie glicerydu zmniejsza rogowacenie naskórka.

Jak wykonać gliceryt? Potrzebujemy: 0,5 kg obranych korzeni żywokostu, 350 ml alkoholu 40%, 750 ml gliceryny. Korzenie żywokostu obieramy i rozdrabniamy (ja osobiście ścieram na tarce). Wkładamy do wyparzonego słoika, zalewamy alkoholem i odstawiamy na kilka godzin. Po tym czasie zalewamy gliceryną i mieszamy. Gliceryt wytrawia się około miesiąca. W tym czasie codziennie należy nim wstrząsać lub mieszać czystą łyżką. Po wymaganym czasie jednego miesiąca przecedzamy gliceryt do ciemnych

słoików lub butelek i przechowujemy w lodówce. Stosujemy go do smarowania miejsc obolalych, po złamaniach, skręceniach, przeciążeniach lub po prostu do pielęgnacji skóry przesuszonej i problematycznej. Z glicerytu można też zrobić maść lub dodać go do kremu.

Maść żywokostowa na oleju kokosowym. Aby ją zrobić potrzebujemy: 100 ml oleju kokosowego, 40 ml glicerytu żywokostowego, 1 łyżeczkę lanoliny (emulgator) - można ją zastąpić woskiem pszczelim. Olej kokosowy rozpuszczamy razem z lanoliną w pierwszej kąpieli wodnej. Równocześnie w drugiej kąpieli podgrzewamy gliceryt żywokostowy - „płynny” w obu kąpieliach powinny mieć podobną temperaturę. Następnie łączymy obie fazy tzn. do fazy tłuszczowej (oleju kokosowego z lanoliną) powoli dodajemy fazę wodną (gliceryt) i blendujemy na gładką masę. Gotową maść przelewamy do wyparzonych ciemnych słoiczek, w których zastygnie po wystygnięciu. Stosujemy ją na stłuczenia, skręcenia, zwichnięcia, do gojenia złamanych kości, do leczenia stanów zapalnych ścięgien, bólów reumatycznych i bólów kręgosłupa. Przydatna jest też w leczeniu osteoporozy, odleżyn, owrzodzeń, oparzeń, odmrożeń i trudno gojących się ran. **Oprac. Pzyżółka (Dominika Pyra) (FB:zzielarstwozeszow, FB:chatzielarki, zzielarstwo.rzeszow.pl, źródło własne)**

# Podsumowanie piłkarskiej rundy jesiennej

Z pewnością po zakończeniu pierwszej fazy rozgrywek, kibice kilku klubów z naszego regionu mogą być w pełni zadowoleni z postawy i wyników swoich zawodników. MKS Arłamów Ustrzyki Dolne zajmuje drugą pozycję w Lidze Okręgowej, natomiast Szarotka Uherce w „A” klasie z kilkupunktową przewagą piastuje miejsce lidera, podobnie jak Bieszczady Jankowce w klasie „B”.

## Liga Okręgowa:

Duży sukces w jesiennych rozgrywkach odniósł zespół MKS Arłamów Ustrzyki Dolne, który z 33 punktami na koncie zajmuje pozycję wicelidera ze stratą trzech punktów do drużyny Czarnych Jasło. W lidze okręgowej MKS rozegrał 15 spotkań, z czego wygrał 10, trzy zremisował oraz dwa przegrał. Najwyższe zwycięstwo podopieczni Grzegorza Tkacza odnieśli w spotkaniu z Wisłokiem Sieniawa (7:3), natomiast najwyższą porażką zanotowali w meczu z Przełomem Besko (1:3). W przeciągu całej rundy jesiennej MKS zdobył 40 oraz stracił 20 bramek. Jesienne rozgrywki w wywiadzie podsumował trener ustrzyckiego zespołu Grzegorz Tkacz.

**Gazeta Bieszczadzka: - Jak ocena Pan rundę jesienią w wykonaniu swoich zawodników?**

**Grzegorz Tkacz: -** Runda jesieniowa w wykonaniu zespołu była bardzo dobra, zdecydowanie ponad plan, który mieliśmy do wykonania. Uważałem, że zdobycie 25 punktów będzie doskonałym rezultatem. Zakończyliśmy rundę przy stanie 33, więc raczej trudno narzekać.

**G.B.: - Drużyna zajęła drugie miejsce w tabeli notując przy tym trzy remisy i dwie porażki. Czego zabrakło w spotkaniach z Beskiem, Jasłem czy Przysietnicą?**

**G.T.: -** W spotkaniu z Beskiem zabrakło zgrania i paru wiodących graczy (Melnychuk, Jacenkiw, Kumah-Doe). Na innym etapie rozgrywek wynik byłby inny. Mecz z Czarnymi był wyrównany, zdecydowały błędy indywidualne, a rywal niczym szczególnym nas nie zaskoczył. Jeśli chodzi o Przysietnicę, to trudno sobie nawet dzisiaj wytłumaczyć dlaczego nie wygraliśmy, jednak takie mecze się zdarzają - prowadzisz grę, przeciwnik nie wychodzi z piłką za połowę i nagle tracisz bramki.

**G.B.: - Z jakimi problemami musiał się Pan zmierzyć jako trener podczas rundy jesiennej? (Kontuzje, kartki, dyspozycyjność zawodników).**

**G.T.: -** Problemy tak naprawdę dopadły nas dopiero w końcówce rundy i niestety nałożyło się wszystko co Pan wymienił - kontuzje pary stoperów Nazara Melnychuka i Kamila Demkowskiego, kartki i słabsza forma paru zawodników.

**G.B.: - Jaka była frekwencja na treningach?**

**G.T.: -** Frekwencja na treningach była bardzo dobra w miesiącach wakacyjnych. Niestety, od połowy września

było już gorzej. Wiele czynników się na to złożyło.

**G.B.: - W lipcowym wywiadzie powiedział Pan, że celem drużyny będzie zakończenie sezonu w czubku tabeli (pierwszej piątce). Czy biorąc pod uwagę zdobycie tytułu wicemistrza jesieni przez MKS, te plany nie uległy zmianie i głównym celem będzie walka o awans do IV ligi?**

**G.T.: -** Tak jak już wspominałem, osiągnęliśmy rezultat mocno ponad plan i nie zawsze swoją grą zachwycał się. Wydaje mi się, że trudno nam będzie walczyć o najwyższe cele bez znaczących wzmocnień. Głównym kandydatem dla mnie pozostają Czarni Jasło i Start Rymanów.

## Klasa „A” Krosno I

W Krosnieńskiej klasie „A” najlepszym zespołem okazała się bieszczadzka Szarotka, która w przeciągu 13 rozegranych spotkań zwyciężyła w 11 z nich zaliczając przy tym jeden remis z Victorią Pakoszówka (1:1) i jedną porażkę z Górnikiem Strachocina (1:2), co z kolei przekłada się na sytuację w lidze, w której to Szarotka Uherce zajmuje pierwszą pozycję w tabeli z dorobkiem 34 punktów, z jednocześnie siedmiopunktową przewagą nad zespołem wicelidera Górnikiem Strachocina. Po rundzie jesiennej bilans bramek zespołu z Uherzec wynosi 31 zdobytych i 12 straconych (najmniej w lidze). Z pewnością o niezbyt udanej rundzie mogą mówić wszyscy sympatycy Sanovii Lesko. Ich zespół z 13 rozegranych spotkań wygrał sześć, tyle samo przegrał i jedno zremisował, co daje łączną sumę 19 punktów i szóste miejsce w tabeli przy bilansie bramkowym 28-26. Tuż nad strefą spadkową pozycję zajmuje Lotniarz Bezmiechowa, który w rundzie jesiennej uzbierał 12 punktów, wygrywając trzy spotkania i trzy remisując przy bilansie 18-31.

## Klasa „B” Krosno I

Najlepszym zespołem po jesiennych rozgrywkach okazali się zawodnicy Bieszczad Jankowce - 11 rozegranych spotkań, 10 zwycięstw i tylko jedna porażka z drugą Pioniera Średnia Wieś (1:2). Bilans bramkowy 36-10 i pozycja lidera z przewagą siedmiu punktów nad drużyną z drugiego miejsca w tabeli, Nelsonem Polańczyk. Nelson po jedenastu spotkaniach zaliczył siedem zwycięstw, dwa remisy i dwie porażki oraz zdobył 50 goli (najwięcej w lidze) tracąc przy tym 26 bramek. Tuż za Nelsonem uplasował się zespół Pioniera Średnia Wieś, który jako jedyny w lidze pokonał Bieszczady Jankowce, jednak już w kolejnym spotkaniu uległ wysoko drużynie Nelsona 0:6. Ostatnie miejsce w tabeli zajmuje niedawno powstały klub piłkarski z Ustjanowej. Lotnik na swoim koncie zgromadził osiem punktów, dla porównania w poprzednim sezonie po zakończeniu rundy jesiennej na koncie Lotników punktów były tylko trzy.

M.G.

LIGA OKRĘGOWA					Punkty	Z.	R.	P.	Bramki
1.	Czarni 1910 Jasło	36	11	3	1	34-9			
2.	MKS Arłamów Ustrzyki Dolne	33	10	3	2	40-20			
3.	Start Rymanów	31	9	4	2	47-14			
4.	Tempo Nienaszów	31	10	1	4	45-25			
5.	Markiewiczza Krosno	29	9	2	4	37-24			
6.	Przełom Besko	26	8	2	5	30-23			
7.	Iskra Przysietnica	21	6	3	6	20-28			
8.	Nafta Jedlicze	20	6	2	7	16-23			
9.	Zamczysko Odrzykoń	19	6	1	8	25-28			
10.	Cosmos Nowotaniec	19	6	1	8	32-27			
11.	Wisłok Sieniawa	18	6	0	9	26-38			
12.	Przełęcz Dukla	18	5	3	7	19-27			
13.	LKS Skołyszyn	17	5	2	8	19-33			
14.	LKS Czeliśnica	13	5	4	6	19-34			
15.	Kotwica Korczyn	11	3	2	10	20-31			
16.	Brzozowia Brzozów	1	0	1	14	7-52			

Klasa (A) Krosno I					Punkty	Z.	R.	P.	Bramki
1.	Szarotka Uherce	34	11	1	1	31-12			
2.	Górniki Strachocina	27	8	3	2	38-24			
3.	Bukowianka Bukowsko	27	9	0	4	37-25			
4.	LKS Płowce/Stróże Małe	26	8	2	3	35-16			
5.	Oslawa Zagórz	22	6	4	3	22-16			
6.	Sanovia Lesko	19	6	1	6	28-26			
7.	LKS Długie	17	5	2	6	24-20			
8.	Górniki Grabownica Starzeńska	17	5	2	6	33-29			
9.	Orzeł Bażanówka	17	5	2	6	13-17			
10.	Victoria Pakoszówka	16	4	4	5	20-21			
11.	Remix Niebieszczyzna	13	4	1	8	20-49			
12.	Lotniarz Bezmiechowa	12	3	3	7	18-31			
13.	Zgodia Zarszyn	9	2	3	6	24-34			
14.	Szarotka Nowosiółce	2	0	2	11	11-34			

Klasa (B) Krosno I					Punkty	Z.	R.	P.	Bramki
1.	Bieszczady Jankowce	30	10	0	1	38-10			
2.	Nelson Polańczyk	23	7	2	2	50-26			
3.	Pionier Średnia Wieś	20	6	2	3	24-24			
4.	Otryt Lutowska	16	5	1	5	27-24			
5.	LKS Górzanka	16	5	1	5	30-23			
6.	Gabry Łukowe	15	5	0	6	25-37			
7.	LKS Olszanica	15	4	3	4	24-29			
8.	Zalaw Myczkowie	14	4	2	5	27-22			
9.	LKS Czaszyn	13	4	1	6	32-28			
10.	LKS Tyrawa Wołoska	12	4	0	7	19-29			
11.	Juventus Poraz	9	3	0	8	18-40			
12.	Lotnik Ustjanowa	8	2	2	7	11-31			

## Sezon dla ustrzyckich alpejczyków otwarty!



foto: FB UKN Laworta

Uczniowski Klub Narciarski Laworta powstał w roku 1995 roku. Swoją działalność rozpoczęła pod nazwą Ustrzycki Klub Sportowy, która to została zmieniona w roku 2002. Klub przjął wtedy Status Organizacji Pożytku Publicznego. Pod tą nazwą funkcjonuje do dziś.

Klub został założony przez rodziców, którzy pragnęli wspierać swe pociechy w doskonaleniu ich pasji, jaką była jazda na nartach. Dzięki ich zaangażowaniu klub wyszkolił wielu narciarzy, którzy godnie reprezentują region na zawodach ogólnopolskich jak i międzynarodowych.

Trening narciarzy od wielu lat prowadzony jest w ten sam sposób, co jak widać sprawdza

się podczas corocznych zawodów. Trening rozpoczyna się już w sierpniu obozem kondycyjnym, który trwa dwa tygodnie. Następnie rozpoczynają się treningi indywidualne oraz treningi w szkole. UKN Laworta przeprowadza także treningi specjalistyczne, które odbywają się w Alpach i są finansowane przez rodziców. Odkąd zostały przywrócone „zjazdy” w szkole nr 2 w Ustrzykach Dolnych, większa ilość dzieci może korzystać z zajęć ukierunkowanych właśnie na narciarstwo zjazdowe.

Poprzez powstanie w tym roku Szkoły Mistrzostwa Sportowego przy Szkole Sportowej, zwiększono liczbę godzin lekcyjnych - treningowych i głównie w tej formie prowadzone są

zajęcia, a nie, tak jak do tej pory, tylko w ramach zajęć pozaszkolnych. W ramach treningów organizowane są trzy zgrupowania zagraniczne w Austrii, następnie planowany jest wyjazd w Tatry i przygotowanie zawodników do slalomów - mówimy tu o grupie prowadzonej przez trenera Bartka Kądziołkę. Okres startowy członków UKN trwa od połowy grudnia do końca marca. Zawodnicy biorą udział w zawodach regionalnych - Podkarpacka Liga Dzieci i Młodzieży, następnie w zawodach ogólnopolskich oraz zawodach międzynarodowych - są to trzy najważniejsze szczyble i we wszystkich trzech biorą udział podopieczni UKN.

Szkolenie zawodników odbywa się na kilku poziomach zgodnie z kategoriami Polskiego Związku Narciarskiego. W szkole treningami zajmuje się Bartek Kądziołka oraz Bogusław Postołowski, a w klubie dodatkowo Paweł Sykała i Tomek Gądela. Praca w klubie oparta jest również w znacznej mierze o współpracę z rodzicami, za co chcemy serdecznie podziękować - dodaje Bartek Kądziołka. Liczba dzieci, które są podopiecznymi UKN, utrzymuje się w granicach 40-60 osób. Są to osoby pochodzące z Ustrzyk, ale nie tylko. Są też grupy z Sanoka, Rzeszowa, Przemyśla oraz osoby, które przyjeżdżają okazjonalnie, np. podczas okresu feryjnego. Rolą UKN jest także upowszechnianie narciarstwa, więc nie każda osoba z tej grupy musi być zawodnikiem. Działania prowadzone są z dziećmi już w wieku „zerówkowym” - 6 lat.

UKN może pochwalić się zdobywanymi medalami na każdym z szczebli, na których startuje. - W zeszłym roku Bruno Łukaszyk, podopieczny UKN Laworta, uczeń SMS Szczyrk trenujący z Tomkiem Świsłem, zdobył dwa medale na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, Oliwia

Kądziołka zdobyła kilka medali na zawodach Pucharu Polski oraz na zawodach międzynarodowych, Brian Osładacz wygrał zwoady FISowe - czyli zawody ujęte w kalendarzu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Zawody, które są zaliczane do najważniejszych dla tych kategorii wiekowych. UKN zwyciężył w Ogólnopolskich Spotkaniach UKS w Kluszkowcach. W tym roku także mamy nadzieję na medale - mówi trener Bartek Kądziołka. - Wielu zawodników poczyniło duży progres, co zauważyliśmy na tegorocznym zgrupowaniu i wygląda to nieźle. W rankingu Polskiego Związku Narciarstwa jesteśmy w pierwszej dziesiątce w Polsce w różnych kategoriach wiekowych. Dzięki przychylności właścicieli wyciągów narciarskich, dzieci w ramach szkoły mogą korzystać z wyciągów nieodpłatnie, zarówno na Laworcie jak i na Gromadzinie. Również dzięki powstaniu SMS w Ustrzykach Dolnych zjazdowcy, którzy są uczniami SMS, zostali wyposażeni w odpowiedni sprzęt nieodpłatnie m.in. w narty slalomowe, buty narciarskie, komplet ochraniaczy, a w tym roku planowany jest zakup narciarskich gogli.

Trener mówi, że istnieje ścisła współpraca pomiędzy UKN a SMS. Z racji tego, iż ponad 90 proc. podopiecznych uczęszcza do SMS. Klub zapewnia szkole sprzęt treningowy, który pozyskiwany jest przy współpracy z Urzędem Marszałkowskim z Podkarpacką Federacją Sportu. Są to wszystkie rzeczy, siatki, radia, siatki zabezpieczające i inne. Szkoła natomiast wyposaża uczniów w sprzęt do treningów. Klub pozyskuje środki z różnych miejsc. Są to m.in.: projekty gminne, wnioski do Ministerstwa Sportu, program Klub, czy program upowszechniania sportów zimowych. Dodatkowo, pozyskiwani są lokalni sponsorzy itp. Sezon ruszył, najbliższe zawody już w połowie grudnia. Czekamy na wyniki.

Paulina Kozłowska

## Ćwiczenia w Bieszczadach

Ratownicy górscy z Polski i Ukrainy wzięli udział w szkoleniu w Stężnicy koło Baligródu. W trakcie szkolenia testowano najnowszy sprzęt, m.in. drony oraz metody i techniki poszukiwawcze. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz poszukiwania osób zaginionych z wykorzystaniem psa ratowniczego.



fot.podkarpacie.pl

Szkolenie z zakresu akcji poszukiwawczych w górach odbyło się na początku listopada. W szkoleniu wzięło udział 12 ratowników z Państwowej Służby ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Ukrainy w Obwodzie Iwano-Frankińskim oraz w Obwodzie Zakarpaczkim. Zajęcia były prowadzone przez polskich ratowników górskich, w tym członków podkomisji poszukiwawczej, funkcjonującej w strukturach Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Ćwiczeniom przyglądali się marszałek Władysław Ortyl, Roman Hudek - komendant Państwowej Służby ds. Nadzwyczajnych w Obwodzie Zakarpaczkim, Wołodimir Czernecki - komendant Państwowej Służby ds. Nadzwyczajnych w Obwodzie Iwano-Frankińskim, Andrzej Babiec - komendant PSP w Rzeszowie, Przemysław Barcentewicz - prezes GB GOPR oraz Witold Tomaka - prezes GOPR.

Szkolenie zakończyły ćwiczenia pokazowe, podczas których poszukiwano zaginionych przez partole ratownicze, z użyciem drona oraz z wykorzystaniem psa ratowniczego. Marszałek Władysław Ortyl, który obserwował zmagania ratowników, podkreślał potrzebę ich organizacji.

- Cieszy mnie, że dzięki takim szkoleniom podnosimy umiejętności ratowników górskich, którzy każdego dnia czują na sobie odpowiedzialność za bezpieczeństwo turystów. Turyści w górach doznają często różnych urazów. Zdarzy się też, że ktoś zbieży ze szlaku i się zagubi, a wtedy interwencja ratowników jest niezbędna. Dlatego wierzę, że te szkolenia mają sens i podnoszą bezpieczeństwo wszystkich miłośników Bieszczadów i górskich wypadów – powiedział marszałek Władysław Ortyl.

Celem szkolenia było poznanie metod i technik poszukiwawczych, zachowań ludzi zaginionych oraz zapoznanie z tematyką dowodzenia i planowania takich działań w kontekście zagrożeń wynikających z warunków letnich i zimowych.

Uczestnicy kursu zdobyli kompetencje w zakresie bezpiecznego poruszania się w terenie w zespole poszukiwawczym, efektywnego przeszukiwania terenu, dowodzenia podległymi im zasobami w zakresie podstawowym oraz obsługi specjalistycznego sprzętu, w tym GPS, który zostanie kupione i przekazany ratownikom z Ukrainy.

Szkolenie zostało zorganizowane w ramach drugiego działania projektu Polskiej pomocy rozwojowej 2019 pn. „Zwiększamy bezpieczeństwo na obszarach transgranicznych - czwarta edycja projektu”.

Oprac. paba (podkarpacie.pl)

## Podkarpackie Centrum Nauki w Wojtkowej

Czym jest ciekły azot i jakie są skutki jego używania? Czy w ciekłym azocie można „wykapać” lody i później je zjeść? Na te pytania znają odpowiedź uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowej, którzy wzięli udział w zajęciach zorganizowanych przez Podkarpackie Centrum Nauki.



FOT.SP.WOJTKOWA

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowej mieli okazję wziąć udział w bardzo interesujących i efektownych pokazach naukowych z dziedziny chemii i fizyki. Eksperymenty ubrane w ciekawą fabułę zaprezentował Tomasz Madej, który przyjechał do Wojtkowej wraz z Tomaszem Michalskim dyrektorem powstającego w Rzeszowie Podkarpackiego Centrum Nauki.

Podczas zajęć młodzież głównie eksperymentowała z ciekłym azotem. Wśród eksperymentów znalazła się m.in. kąpiel balonowego pingwina w ciekłym azocie oraz omówienie jej skutków, przyrządanie lodów z bitej śmietany i gotowanie ich w ciekłym azocie - połączone z degustacją, zrobienie lodowej róży – zamrożenie oraz zanurzenie jej w ciekłym azocie i rozbieżenie na kawaleczki, gotowanie ciekłego azotu w czajniku i jego resublimacja.

Był mistrzem Polski w Nordic Walking w 2009 roku. Był wicemistrzem świata w Mistrzostwach Świata w Austrii NW w 2009 drużynowo! Niestety, w wyniku wypadku doznał licznych obrażeń ciała i przerwania rdzenia kręgowego, co spowodowało niedowład od odcinka piersiowego TH1 w dół. Teraz Dawid Radziejewski z Hoczwi potrzebuje naszej pomocy.

Dawid Radziejewski pochodzi z Hoczwi koło Leska, ma 37 lat. Jest człowiekiem zakochanym w naszym regionie. Zajmuje się kolarstwem i plastyką. W wolnych chwilach pracuje jako przewodnik beskidzki. Był mistrzem Polski w Nordic Walking w 2009 roku. Był wicemistrzem świata w mistrzostwach świata w Austrii w 2009 drużynowo.

Niestety, 7 września, w wyniku nieszczęśliwego wypadku samochodowego, doznał licznych obrażeń ciała i przerwania rdzenia kręgowego, co spowodowało niedowład od odcinka piersiowego TH1 w dół. Od tego czasu przebywa w Wojewódzkim Szpitalu w Rzeszowie, najpierw na oddziale traumatologii, a obecnie na oddziale rehabilitacji.

- Nie ma czucia w tułowiu, w nogach, uszkodzony ma również nerw wzrokowy, co powoduje brak wyraźnego widzenia na prawe oko, czynności fizjologiczne również odbywają się poza kontrolą – napisał na portalu zrutka.pl Mirosław Leszczyński, organizator zbiórki i przyjaciel Dawida. - Ręce i obręcz barkowa pozostają sprawne, ale zostały uszkodzone w wyniku wypadku i przebytej operacji.

Przyjaciel dodaje, że sport, ruch dla Dawida były całym jego życiem, jego pasją, jego pracą zawodową i stylem bycia. Mimo przeciwności losu, Dawid się nie zalał, nie poddaje się w codziennej walce, uparcie ćwiczy i walczy o każdą minutę rehabilitacji, każdy ruch, wciąż się uśmiechając.

Szpitalne leczenie to jednak za mało, aby przywrócić mu pełnię sprawności, która pozwoli na odzyskanie samodzielności życia.

## POMOC DLA DAWIDA



fot.zrutka.pl

Dlatego też jego najbliżsi i przyjaciele robią wszystko, by odzyskał sprawność na oddziale rehabilitacji w Polskim Centrum Rehabilitacji Funkcjonalnej Votum w Krakowie. Miesięczny koszt pobytu w tym ośrodku to aż 21 500 zł. Jest to kwota, która przerasta możliwości rodziny.

- Mamy jednak nadzieję, że dzięki naszej mobilizacji uda się zbierać środki na 3-miesięczną rekonwalescencję, dzięki której wróci do pełni sił. Dzięki takim zabiegom Dawid ma szansę na odzyskanie samodzielności życia codziennego, poruszania się, w przyszłości podjęcia pracy i po prostu bycia osobą niezależną – dodaje Mirosław Leszczyński.

Na 3 miesięczną rehabilitację potrzeba 64 500 zł. Pomóżmy Dawidowi wrócić do zdrowia!! Więcej na zrutka.pl

oprac. paba

## Biegali i maszerowali



www.krosno24.pl

Po raz 23. w Krośnie rozegrano Bieg Niepodległościowy. Po raz 6. w tej imprezie sportowej wystartowali także amatorzy chodzenia z kijkami. Wśród uczestników biegu znaleźli się reprezentanci naszego regionu. Tym razem w roli głównej wystąpili zawodnicy Bieszczadzkiego Klubu Nordic Walking, zajmując czołowe miejsca zarówno w kategorii mężczyzn jak i kobiet.

Przed startem zawodnicy i zawodniczki odśpiewali hymn Narodowy. Biegacze wyruszyli na 7-kilometrową trasę biegnącą ulicami Krosna z Rynku pod halę sportowo-widowiskową przy ulicy Bursaki. Pięć minut po biegaczach na trasę wyruszyli uczestnicy VI Zawodów Nordic Walking. Mieli do pokonania 5 km. Jako pierwszy do mety wśród mężczyzn dotarł po 27 min. 52 s. Radosław Niepokój z Wrocanki, reprezentujący Bieszczadzki Klub Nordic Walking z Ustrzyk Dolnych. Drugi z naszych reprezentantów - Mikołaj Konik, został sklasyfikowany na 22. miejscu, co pozwoliło mu zająć 3. miejsce w kategorii zawodników poniżej 19. roku życia.

Szerokim frontem na trasę ruszyły nasze panie. Małgorzata Oleksyk zajęła w tej rywalizacji drugie miejsce, zwyciężając w swojej kategorii wiekowej. Szóste miejsce wśród kobiet przypadło Agnieszce Galicy-Niepokój, która zwyciężyła w kategorii 20-29 lat. Na ósmym miejscu do mety doszła Małgorzata Pukas, co dało jej w klasyfikacji kobiet 50-59 lat drugie miejsce. Drugie miejsce w kategorii 60+ przypadło Ewie Lachowskiej, natomiast Bogumiła Wiktorska w kategorii 50-59 lat została sklasyfikowana na szóstym miejscu.

Bieg główny na 7 kilometrów został zdominowany przez zawodników z Ukrainy, którzy zajęli całe podium. Z naszych reprezentantów najlepiej spisał się Karol Kaszany, który w kategorii poniżej 19 lat zajął piąte miejsce. Pozostali reprezentanci znad Strwiąża zajęli: Jacek Bihun - 40-49 (70 m.), Krzysztof Blyskal - 30-39 (77 m.); Grzegorz Oleksyk - 50-59 (44 m.); Aleks Molodyński <19 (32 m.)

Kobiety w Krośnie reprezentowały Maria Domiszewska oraz Karolina Matiasik. Pani Maria w mocnej obsadzie wśród kobiet zajęła siódme miejsce i wygrała swoją kategorię wiekową. Karolina Matiasik w kategorii poniżej 19 lat zajęła siedemnaste miejsce.

Barbara Nawrocka Kantor  
oprac. paba

/ela/



## Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

Nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, położonych na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne tj.:

1. część nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 1190 o powierzchni 0,6 m<sup>2</sup> (ogólna powierzchnia działki 1,4161 ha) położonej w **Ustrzykach Dolnych**, uwidocznionej w księdze wieczystej nr KS2E/00020412/1,  
2. część nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 2125 o powierzchni 0,6 m<sup>2</sup> (ogólna powierzchnia działki 1,0716 ha) położonej w **Ustrzykach Dolnych**, uwidocznionej w księdze wieczystej nr KS2E/00020412/1,  
3. część nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 44314 o powierzchni 0,6 m<sup>2</sup> (ogólna powierzchnia działki 5,3669 ha) położonej w miejscowości **Brzegi Dolne**, uwidocznionej w księdze wieczystej nr KS2E/00020856/5, z przeznaczeniem na usytuowanie automatów na znicze.

**Cena wywoławcza** czynszów dzierżawnych za każdą z wyżej wymienionych nieruchomości wynosi 50 zł (słownie: pięćdziesiąt złotych) plus 23% podatku VAT w stosunku miesięcznym, a minimalne postąpienie w przetargu o kwotę 10 zł, wadium na zorganizowany przetarg wynosi 100 zł. Na terenie przeznaczonym do dzierżawy obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew. Przedmiotowe nieruchomości wolne są od obciążeń.

Nieruchomość oznaczona nr 44314 położona w miejscowości Brzegi Dolne objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Nr XLVIII/352/2001 z dnia 16 października 2001r. w sprawie Miejsowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego „BRZEGI DOLNE – CMENTARZ”.

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na czas nieokreślony.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowych nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko.

Prace związane z ulepszeniem przedmiotu dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do wydzierżawiającego.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 14 dniowym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Przy rozwiązaniu, bądź wygaśnięciu umowy dzierżawy, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie nie pogorszonym.

Czynsz dzierżawny za wyżej wymienione nieruchomości opisane płatny będzie z góry do 10 każdego miesiąca w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzania umowy dzierżawy i bez odszkodowań. **Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w dniu 9 stycznia 2020 r. o godzinie 10<sup>00</sup> w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.**

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia 3 stycznia 2020 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
  - zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
  - przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy. Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.
- Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

Burmistrz  
Bartosz Romowicz



## OGŁOSZENIE

GNP.6845.100.2019

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1b i ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 2204 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 3 pkt 3 uchwały nr XLVII/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej [www.ustrzyki-dolne.pl](http://www.ustrzyki-dolne.pl) w zakładce BIP w dniach od 29 listopada 2019 r. do 23 grudnia 2019 r. zostanie podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

**W formie bezprzetargowej:**

- działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 42/1 o powierzchni 0,1977 ha, oraz część działki oznaczonej numerem ewidencyjnym 47 o powierzchni 0,1560 ha, położonych w miejscowości Brzegi Dolne, na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej na czas nieokreślony.

z up. Burmistrza  
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

## PRACA W NIEMCZECH

### dla kobiet i mężczyzn



- ▶ sortowanie surowców wtórnych
- ▶ kierowca z kat. C
- ▶ rozładunek paczek kurierskich
- ▶ pakowacz / magazynier
- ▶ pracownik usług komunalnych
- ▶ operator maszyn

remax

### Organizujemy transport i zakwaterowanie

Rzeszów, ul. Piłsudskiego 31  
tel. 17 850 00 55, 727 010 122

[www.remax-praca.pl](http://www.remax-praca.pl)



KRAZ-7765

## Orliki na Akademii Młodych Orłów



Fot. Otryt Lutowiska

Najmłodszy zawodnicy z drużyny Otryt Lutowiska wzięli udział w Akademii Młodych Orłów PZPN, której trening odbył się w listopadzie w ustrzyckiej hali sportowej. Tym razem tematem przewodnim szkolenia była „Kreatywność”.

Najmłodsze „otryciaki” kolejny raz uczestniczyły w projekcie: Mobilna Akademia Młodych Orłów PZPN - rocznik 2009/10. Zajęcia odbyły się na boisku sportowym - orlik przy hali sportowej w Ustrzykach Dolnych.

Uczestnicy Akademii Młodych Orłów są podzieleni na trzy kategorie wiekowe: Skrzaty (6-7 lat), Żaki (8-9 lat) oraz Orliki (10-11 lat). Treningi odbywają się w szesnastoosobowych grupach, a każdej z nich jest przydzielonych dwóch trenerów. Każdy z uczestników AMO jest wyposażony w sprzęt sportowy.

Szkolenie w Ustrzykach Dolnych składało się z trzech części: teoria, trening oraz gra. Był to już piąty cykl szkolenia AMO, w którym uczestniczyła część zawodników z Otrytu Lutowiska. Następne szkolenie początkiem przyszłego roku, prawdopodobnie w lutym.

oprac. paba

### OGŁOSZENIA DROBNE

### OGŁOSZENIA DROBNE

### OGŁOSZENIA DROBNE

\* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: [am.ferenc@wp.pl](mailto:am.ferenc@wp.pl).

\* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle-części: silniki, ramy, baki, koła, kosze. 505-529-328

\* Sprzedam las w Chwaniowie koło Wojtkówki o pow. 1,2 ha. Kontakt 602 126 944, 606 713 909.

\* Sprzedam garaż murowany z kanałem w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Szkolnej. Tel. 602 126 944

\* Sprzedam wódkę „weselną” znanej marki - 150 butelek ( 10 kartonów) w atrakcyjnej cenie. Kontakt: 882 060 545

\* Zatrudnię pracownika w gospodarstwie, możliwość zakwaterowania, woj. mazowieckie. Więcej informacji udzielię telefonicznie, 511 622 810

„Sprzedam działkę budowlaną numer 7/1 i 7/2 o powierzchni 40 arów w Ustrzykach D. - Hoszowie bezpośrednio przy drodze wojewódzkiej 896. Cena 95000 zł do uzg. Telefon. 509-359-494”

[www.bieszczadzka24.pl](http://www.bieszczadzka24.pl)  
e-mail: [redakcja@bieszczadzka24.pl](mailto:redakcja@bieszczadzka24.pl)  
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. Rynek 17  
Redaktor naczelny: Paulina Bajda  
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm<sup>2</sup> na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: [www.gb.media.pl](http://www.gb.media.pl) (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej  
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;  
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,  
Oddział Poligrafia,  
Drukarnia w Sosnowcu



## Szkolenie w Stowarzyszeniu

Rymanów, Pastwiska, Besko, Mymoń i Długie znalazły się na trasie wycieczki szkoleniowej zorganizowanej przez Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych „Karpaty”, której celem było podniesienie kwalifikacji oraz uaktualnienie wiedzy o regionie, tak niezbędnej w prowadzeniu działalności przewodnickiej.



Fot. E. Beblo

Jednodniowy objazd po gminach Rymanów, Besko oraz Zarszyn rozpoczęło od wizyty w hucie szkła Sabina w Rymanowie. Jej właściciel, Henryk Rysz, opowiedział o historii i współczesności hutnictwa szkła w regionie krośnieńskim. Podczas pokazu produkcji wyczarowywał z bezkształtnej szklanej masy kolorowe kwiaty, ptaszki oraz inne artystyczne wyroby, których atutem jest ich niepowtarzalność.

Z historią mieszkańców Rymanowa wyznania mojżeszowego zapoznał Rafał Głód, opiekun rymanowskiej synagogi, którą po częściowym remoncie uczestnicy wycieczki mieli okazję zwiedzić, podobnie jak rymanowski kirkut z ohelami znanych cadyków. Po pięknym barokowym kościele pw. Św. Wawrzyńca oprowadzał ksiądz proboszcz, Mieczysław Szostak.

Kolejnym punktem wycieczki była wizyta w Regionalnym Centrum Kardynała Karola Wojtyły w Pastwi-

skach. Centrum powstało w celu upamiętnienia licznych pobytów Kard. Karola Wojtyły w Beskidzie Niskim, a w szczególności w leżącej po sąsiedzku Rudawce Rymanowskiej. Miejsce to pokazuje ścieżkę życiową Korola Wojtyły, która doprowadziła go aż na Stolicę Piotrową poprzez wyeksponowanie trzech wątków: intelektualno-duchowego, pasterskiego oraz turystyczno-przyrodniczego. Po ekspozycjach oprowadzał Wojciech Kosiński, który jako kilkunastoletni chłopiec miał okazję poznać Karola Wojtyłę w czasach, kiedy przyjeżdżał do Rudawki Rymanowskiej na wypoczynek.

Krótką sekwencją terenową biegła przełomem Wisłoka w okolicy Mymonia i Beska, gdzie obejrzano między innymi pozostałości po interesującym zabytku kultury przemysłowej jakim jest tartak wodny w Mymoni.

Po gminie i parafii w Besku wiódł przewodników ks. Rafał Szukla. W

tej najmniejszej gminie w Polsce uczestnicy wycieczki zwiedzili Beskie Centrum Dziedzictwa, gdzie w wyremontowanym budynku dawnego spichlerza, na trzech kondygnacjach, zostały stworzone ekspozycje pokazujące życie mieszkańców Beska w dawnych czasach oraz historię ich miejscowości. Mieli też możliwość zwiedzenia drewnianego kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, wybudowanego w 1755 roku, a służącego obecnie jako kaplica pogrzebowa.

Ostatnim punktem wycieczki było spotkanie z Grzegorzem Pińczukiem, właścicielem Podkarpackiej Destylarni Okowity w Długim, połączone z degustacją oraz przedstawieniem oferty zwiedzania destylarni z degustacją dla zorganizowanych grup.

- Mam nadzieję, że ta szkoleniowa wycieczka stanie się tradycją i zostanie na stałe wpisana w kalendarz naszego Stowarzyszenia. Przyjęliśmy zasadę, że korzystamy z przewodników oraz innych osób związanych z regionem, który jest przedmiotem naszego szkolenia. Nikt nie przekaże lepiej wiedzy o swoim mieście, miejscowości, wsi jak ludzie tam mieszkający i pracujący. Dlatego też tym razem o pomoc i koordynację w zorganizowaniu wyjazdu poprosiliśmy naszego kolegę, przewodnika Zygmunta Pelczara, który dopinał organizacyjnie całe szkolenie. Niestety, losowe wydarzenia nie pozwoliły mu na uczestnictwo w wyjeździe. Awarynie i „godnie” zastąpił go Janek Tomkiewicz, za co należą mu się słowa podziękowania, podobnie jak księdzu Rafałowi Szukle oraz pozostałym, którzy włączyli się w organizację wyjazdu. Nasze wycieczki mają też integrować środowisko turystyczne. Tym razem w wyjeździe uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia oraz osoby z zewnątrz. Od Ustrzyk Dolnych i Ropienki po Jasło. – podsumował wycieczkę Edwin Beblo, wiceprezes ds. szkoleniowych Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych Karpaty.

lela/

## KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



Fot. Ewa Bujalska

Po mniej lub bardziej stresującym dniu każdemu marzy się relaks. Np. gorąca kąpiel w wannie. Dzik, jeleni albo niedźwiedź raczej do wanny sobie nie wskoczą, soli do kąpeli nie nasypią, itp. Mają jednak swoje „leśne spa”. Jest to najczęściej grząskie, błotniste miejsce z wysiękiem wód gruntowych. Tu zwierzęta mogą ugasić pragnienie i potaplać się. Taka kąpiel chłodzi w gorące dni, a maseczka z błota dobrze chroni przed insektami. Okoliczne drzewa często mają pnie pomalowane błotem. Zwierzęta czochrając się o nie pozbywają się nadmiaru błota wraz z owadami. Po wysokości tych śladów możemy wywnioskować, kto korzystał z „leśnego spa”. Dzikie pozostawiają błoto niżej, a jelenie nieco wyżej.

Jaką nazwą określa się miejsce pełniące rolę „leśnego spa” dla dzikich zwierząt? Odpowiedzi prosimy przysyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 6 grudnia 2019 r.

Spośród prawidłowo nadesłanych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę, która będzie do odebrania w Ośrodku Edukacji Ekologicznej BdPN w Ustrzykach Dolnych lub po uzgodnieniu zostanie przesłana przesyłką pocztową.

Prawidłowa odpowiedź zagadki z nr 23/2019 „GB” to: Topola osika. Nagrodę wylosował: Pan Przemek Pająk.

**EFL**  
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz  
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5  
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

**DELFIN**

Zespół Basenów  
Delfin  
w Ustrzykach D.  
zaprasza  
do skorzystania  
z oferty:  
**BILETY BEZ  
LIMITU**  
– 12 zł/osobę  
za nielimitowane  
jedenrazowe  
wejście  
na basen kryty.

**DELFIN**

**Nowe Godziny  
Otwarcia  
Basenu**

od  
**1 grudnia  
2019**

**Basen czynny  
w godzinach:  
9.00-21.00**

**LESKO**

**Zawody  
Mikołajkowe**

termin: 15.12.2019 (niedziela)

Zaprasza Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Sznarski

Startujemy o godzinie 9.00

Zapraszamy wszystkie dzieci i młodzież z powiatu leskiego i klubu „UKS Aquarius”

Gościem Specjalnym będzie Święty Mikołaj

Zapisy prowadzą trenerzy na zajęciach oraz nauczyciele w szkołach

**abc** Ułowy  
**mgis**  
**KORSO.PL**  
**isanok.pl** **mojelesko.pl**

**FHU ADAM AGD RTV**

**CZAS NA ZAKUPY**